KAJKO i KOKOSZ

Christa

Woje Mirmiła

CZĘŚĆ 1

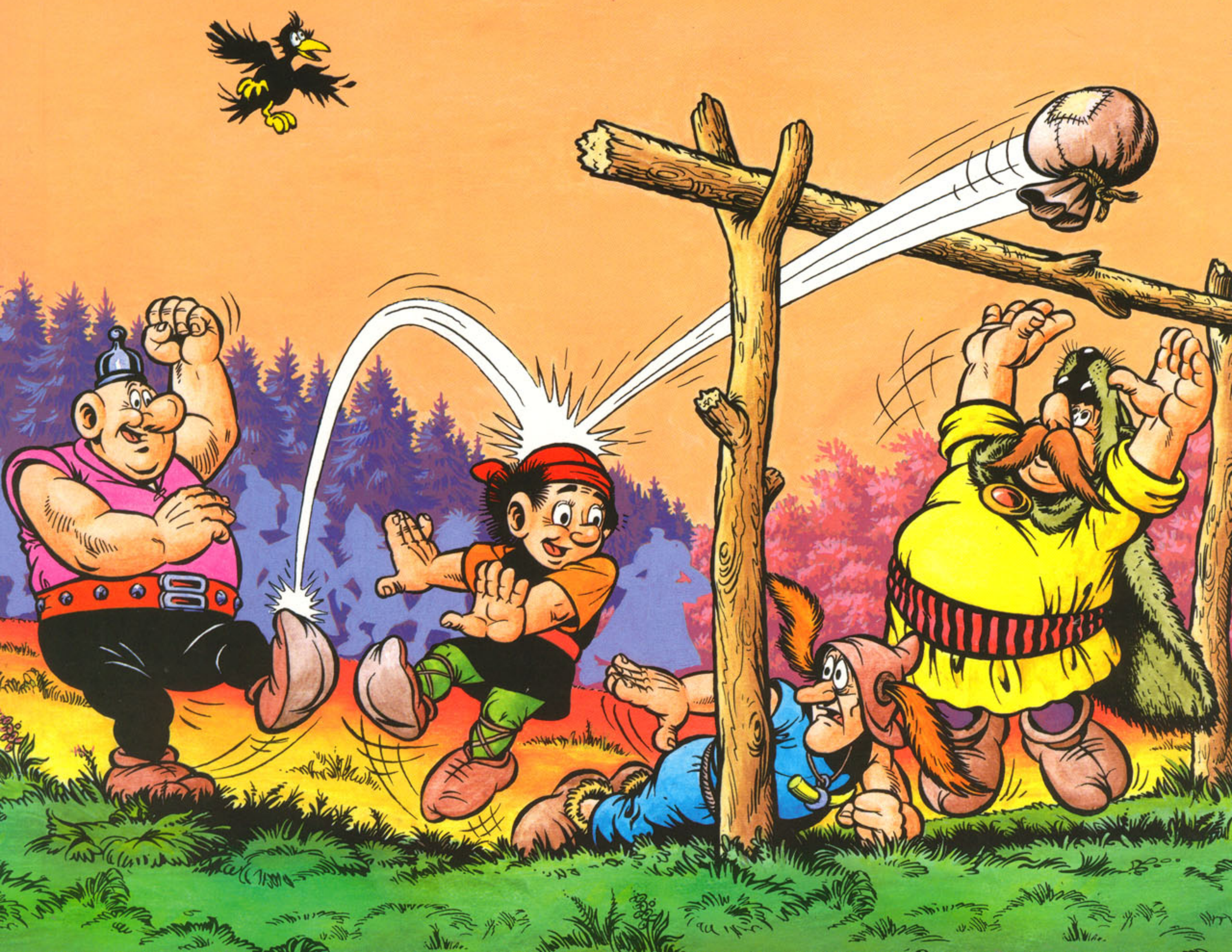

Kajko i Kokosz

Woje Mirmiła

CZĘŚĆ 1

Janusz Christa

Albumy z serii KAJKO I KOKOSZ:

ZŁOTY PUCHAR część 1
ZŁOTY PUCHAR część 2
ZŁOTY PUCHAR część 3
SZRANKI I KONKURY część 1
SZRANKI I KONKURY część 2
SZRANKI I KONKURY część 3
WOJE MIRMIŁA część 1 (Egmont 2003)
WOJE MIRMIŁA część 2
WOJE MIRMIŁA część 3
SZKOŁA LATANIA (Egmont 2003)
WIELKI TURNIEJ (Egmont 2003)
NA WCZASACH (Egmont 2003)
ZAMACH NA MILUSIA (Egmont 2003)
SKARBY MIRMIŁA
CUDOWNY LEK (Egmont 2003)
FESTIWAL CZAROWNIC (Egmont 2003)
DZIEŃ ŚMIECHAŁY (Egmont 2003)
W KRAINIE BOROSTWORÓW (Egmont 2003)
MIRMIŁ W OPAŁACH (Egmont 2003)
URODZINY MILUSIA

Copyright © J. CHRISTA/EGMONT POLSKA 2003

Pierwsze wydania albumów „Woje Mirmiła" i „Rozprawa z Dajmiechem":
„Wieczór wybrzeża" lata 1974-1975

Klub Świata Komiksu – album 265

Scenariusz i rysunki: Janusz Christa
Redaktor naczelny KŚK: Tomasz Kołodziejczak
Redaktor serii: Artur Szrejter
Przygotowanie do druku: POZYTYW
Koordynacja produkcji: Cezary Wolski
Wydawnictwo Egmont Polska, ul. Dzielna 60, 01-029 Warszawa
Tel.: (0-22) 838 41 00, e-mail: sk@egmont.pl

ISBN 83-237-9702-1

Druk: PWP „Gryf" Ciechanów

Informacje o wszystkich albumach wydawanych przez Egmont Polska można znaleźć w piśmie **„Świat Komiksu"** oraz na stronie internetowej: **www.egmont.pl/ksk**

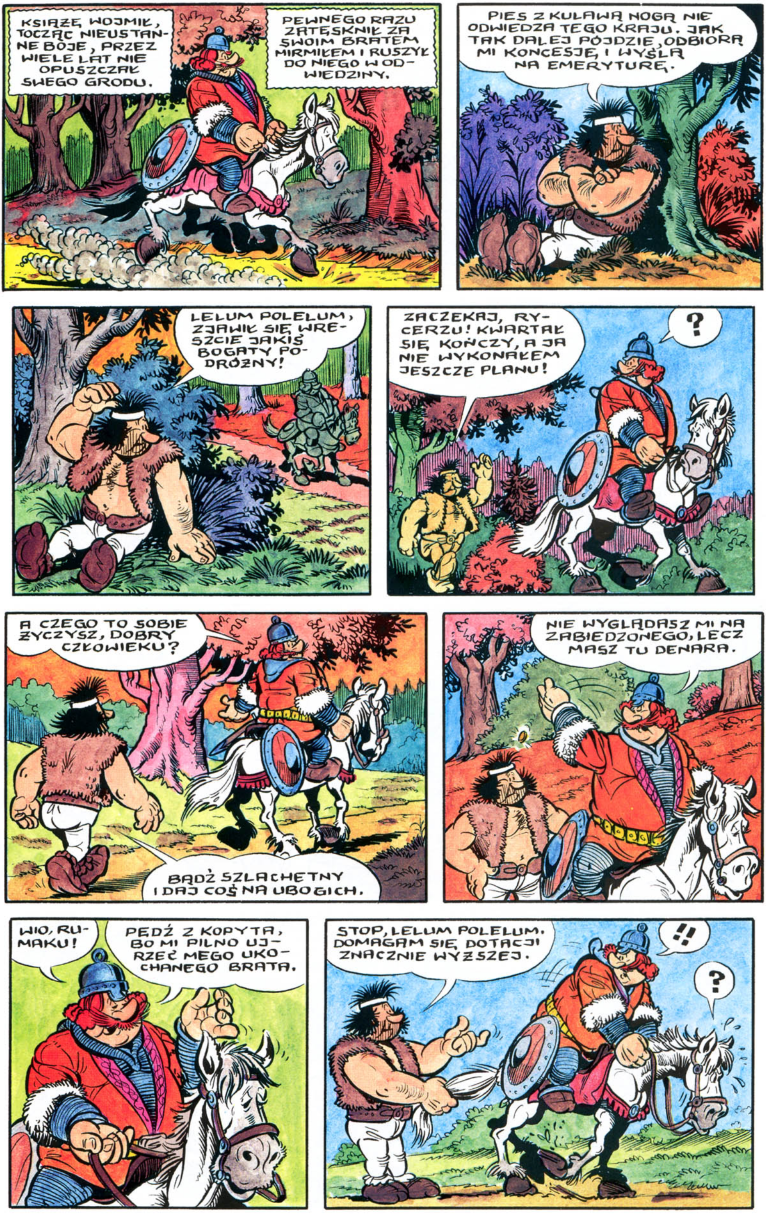
KSIĄŻĘ WOJMIŁ, TOCZĄC NIEUSTANNE BOJE, PRZEZ WIELE LAT NIE OPUSZCZAŁ SWEGO GRODU.
PEWNEGO RAZU ZATĘSKNIŁ ZA SWOIM BRATEM MIRMIŁEM I RUSZYŁ DO NIEGO W ODWIEDZINY.
PIES Z KULAWĄ NOGĄ NIE ODWIEDZA TEGO KRAJU. JAK TAK DALEJ PÓJDZIE, ODBIORĄ MI KONCESJĘ I WYŚLĄ NA EMERYTURĘ.
LELUM POLELUM, ZJAWIŁ SIĘ WRESZCIE JAKIŚ BOGATY PODRÓŻNY!
ZACZEKAJ, RYCERZU! KWARTAŁ SIĘ KOŃCZY, A JA NIE WYKONAŁEM JESZCZE PLANU!
?
A CZEGO TO SOBIE ŻYCZYSZ, DOBRY CZŁOWIEKU?
BĄDŹ SZLACHETNY I DAJ COŚ NA UBOGICH.
NIE WYGLĄDASZ MI NA ZABIEDZONEGO, LECZ MASZ TU DENARA.
WIO, RUMAKU!
PĘDŹ Z KOPYTA, BO MI PILNO UJRZEĆ MEGO UKOCHANEGO BRATA.
STOP, LELUM POLELUM. DOMAGAM SIĘ DOTACJI ZNACZNIE WYŻSZEJ.
!!
?

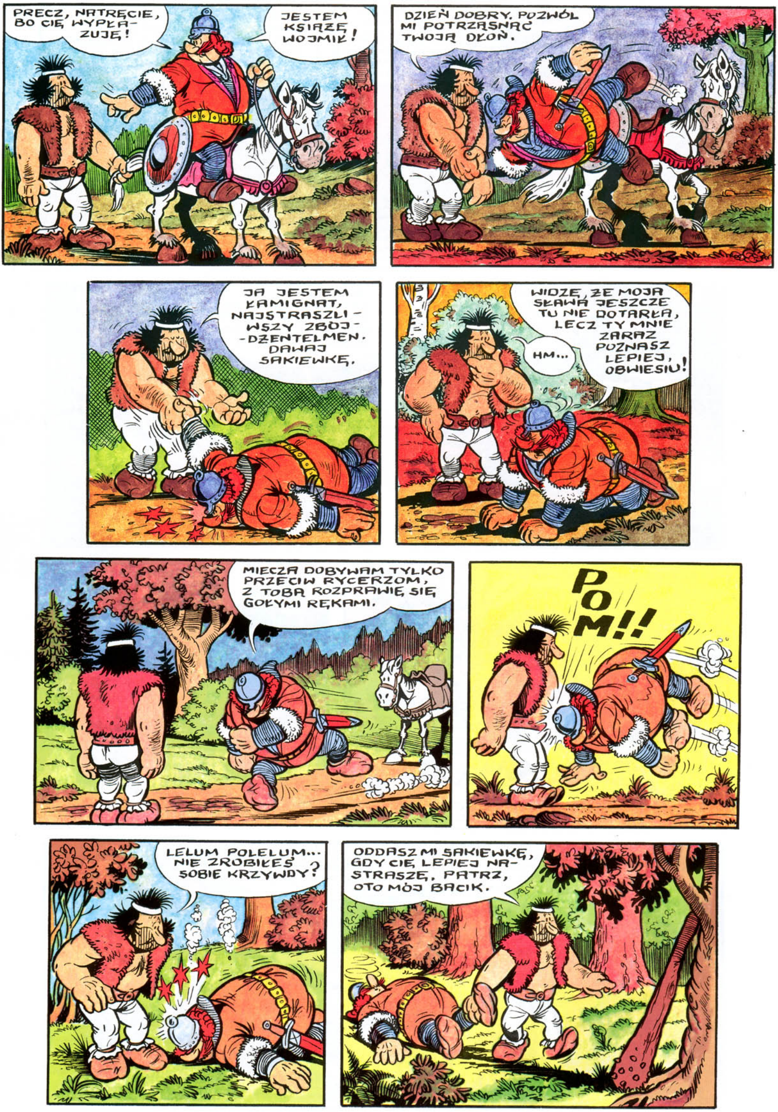
PRECZ, NATRĘCIE, BO CIĘ WYPŁAZUJĘ!
JESTEM KSIĄŻĘ WOJMIK!
DZIEŃ DOBRY. POZWÓL MI POTRZĄSNĄĆ TWOJĄ DŁOŃ.
JA JESTEM KAMIGNAT, NAJSTRASZLIWSZY ZBÓJ-DŻENTELMEN. DAWAJ SAKIEWKĘ.
WIDZĘ, ŻE MOJA SŁAWA JESZCZE TU NIE DOTARŁA, LECZ TY MNIE ZARAZ POZNASZ LEPIEJ, OBWIESIU!
HM...
MIECZA DOBYWAM TYLKO PRZECIW RYCERZOM, Z TOBĄ ROZPRAWIĘ SIĘ GOŁYMI RĘKAMI.
POM!!
LELUM POLELUM... NIE ZROBIŁEŚ SOBIE KRZYWDY?
ODDASZ MI SAKIEWKĘ, GDY CIĘ LEPIEJ NASTRASZĘ, PATRZ, OTO MÓJ BACIK.

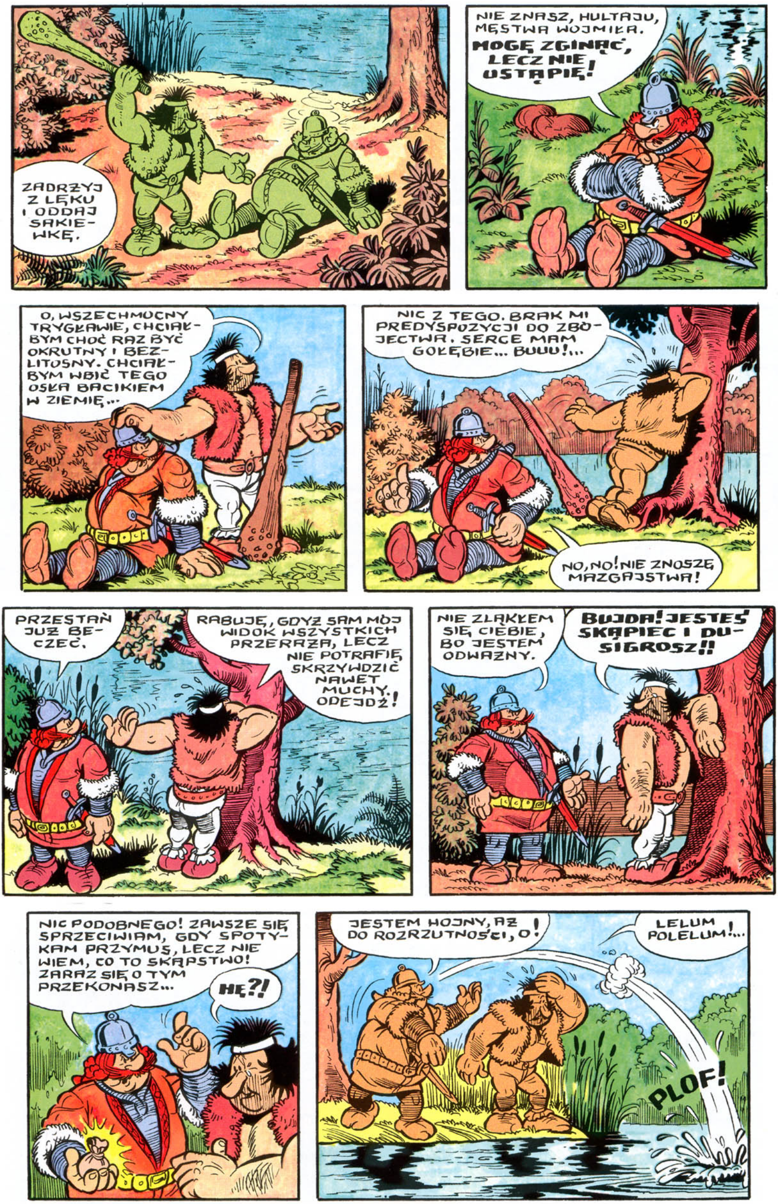
ZADRŻYJ Z LĘKU I ODDAJ SAKIEWKĘ.
NIE ZNASZ, HULTAJU, MĘSTWA WOJMIŁA.
MOGĘ ZGINĄĆ, LECZ NIE USTĄPIĘ!
O, WSZECHMOCNY TRYGŁAWIE, CHCIAŁBYM CHOĆ RAZ BYĆ OKRUTNY I BEZLITOSNY. CHCIAŁBYM WBIĆ TEGO OSŁA BACIKIEM W ZIEMIĘ...
NIC Z TEGO. BRAK MI PREDYSPOZYCJI DO ZBÓJECTWA. SERCE MAM GOŁĘBIE... BUUU!...
NO, NO! NIE ZNOSZĘ MAZGAJSTWA!
PRZESTAŃ JUŻ BECZEĆ.
RABUJĘ, GDYŻ SAM MÓJ WIDOK WSZYSTKICH PRZERAŻA, LECZ NIE POTRAFIĘ SKRZYWDZIĆ NAWET MUCHY. ODEJDŹ!
NIE ZLĄKŁEM SIĘ CIEBIE, BO JESTEM ODWAŻNY.
BUJDA! JESTEŚ SKĄPIEC I DUSIGROSZ!!
NIC PODOBNEGO! ZAWSZE SIĘ SPRZECIWIAM, GDY SPOTYKAM PRZYMUS, LECZ NIE WIEM, CO TO SKĄPSTWO! ZARAZ SIĘ O TYM PRZEKONASZ...
HĘ?!
JESTEM HOJNY, AŻ DO ROZRZUTNOŚCI, O!
LELUM POLELUM!...
PLOF!

WŚRÓD GĘSTYCH BORÓW, NIEOPODAL JEZIORA WZNOSIŁ SIĘ WAROWNY GRÓD KSIĘCIA MIRMIŁA.
ŻONO MOJA, LUBAWO, POPROŚ MOICH WSPANIAŁYCH WOJÓW, KAJKA I KOKOSZA, BY COŚ WYMYŚLILI, BO OKROPNIE SIĘ NUDZĘ.
STALE SIĘ TYLKO OBŻERASZ.
JEŚLI MIRMIŁ NIE WYMYŚLI JAKIEGOŚ TURNIEJU LUB WYPRAWY, PĘKNĘ... Z NUDÓW.
KKRAA!
KOKOSZ, PRZYBYŁ TELEGRAM OD TWOJEJ CIOTKI, CZAROWNICY.
KRRAA! KRAAA!
ŻE CO? KTOŚ PRZYSZEDŁ?... MÓW WOLNO I WYRAŹNIE!
ULUBIENIEC CIOCI, GDAŚ, MA WADĘ WYMOWY. NIGDY NIE MOGĘ GO DOKŁADNIE ZROZUMIEĆ.
CHODŹMY DO NIEJ.
CORAZ CZĘŚCIEJ CZEGOŚ OD NAS ŻĄDA.
CZERWONA CHUSTKA, PACIORKI, ZAUSZNICE...

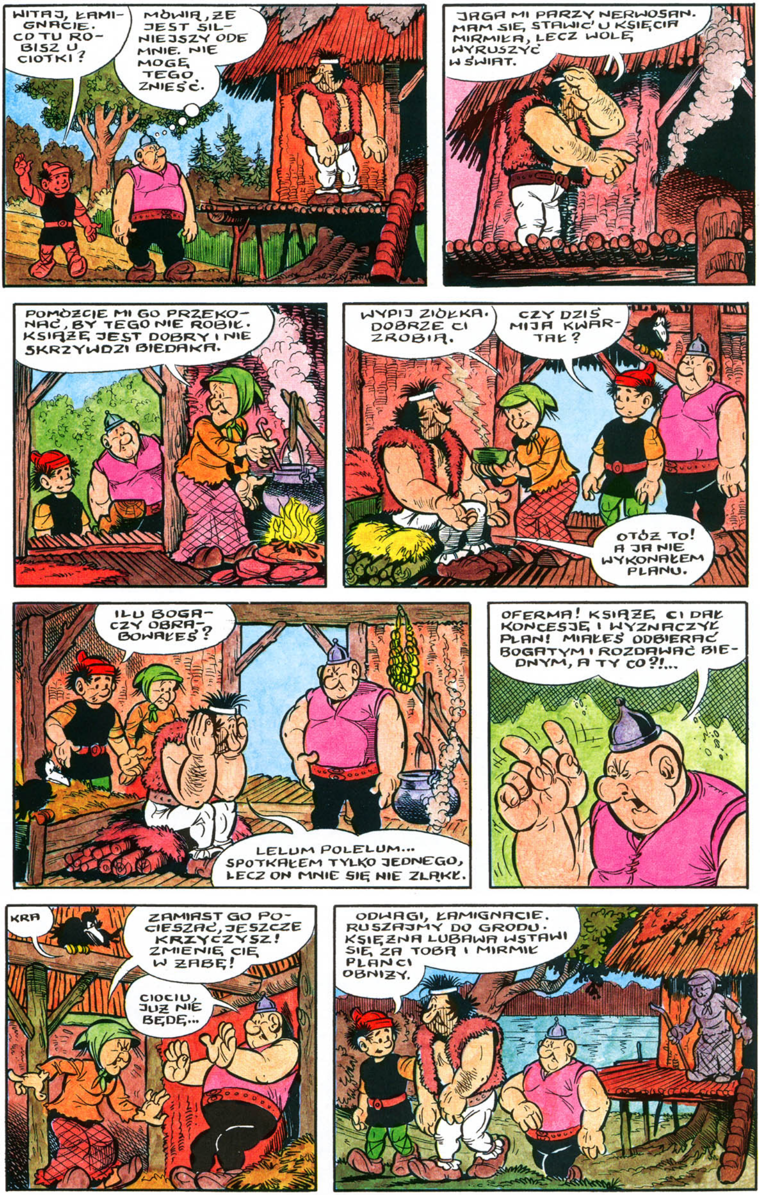

WITAJ, ŁAMIGNACIE. CO TU ROBISZ U CIOTKI?
MÓWIĄ, ŻE JEST SILNIEJSZY ODE MNIE. NIE MOGĘ TEGO ZNIEŚĆ.
JAGA MI PARZY NERWOSAN. MAM SIĘ STAWIĆ U KSIĘCIA MIRMIŁA, LECZ WOLĘ WYRUSZYĆ W ŚWIAT.
POMÓŻCIE MI GO PRZEKONAĆ, BY TEGO NIE ROBIŁ. KSIĄŻĘ JEST DOBRY I NIE SKRZYWDZI BIEDAKA.
WYPIJ ZIÓŁKA. DOBRZE CI ZROBIĄ.
CZY DZIŚ MIJA KWARTAŁ?
OTÓŻ TO! A JA NIE WYKONAŁEM PLANU.
ILU BOGACZY OBRABOWAŁEŚ?
LELUM POLELUM... SPOTKAŁEM TYLKO JEDNEGO, LECZ ON MNIE SIĘ NIE ZLĄKŁ.
OFERMA! KSIĄŻĘ CI DAŁ KONCESJĘ I WYZNACZYŁ PLAN! MIAŁEŚ ODBIERAĆ BOGATYM I ROZDAWAĆ BIEDNYM, A TY CO?!...
KRA
ZAMIAST GO POCIESZAĆ, JESZCZE KRZYCZYSZ! ZMIENIĘ CIĘ W ŻABĘ!
CIOCIU, JUŻ NIE BĘDĘ...
ODWAGI, ŁAMIGNACIE. RUSZAJMY DO GRODU. KSIĘŻNA LUBAWA WSTAWI SIĘ ZA TOBĄ I MIRMIŁ PLAN CI OBNIŻY.

OTO KWARTALNE SPRAWOZDANIE Z MOJEJ DZIAŁALNOŚCI DOBROCZYNNEJ.
NIE BĄDŹ DLA NIEGO ZBYT SUROWY.
CO?! NIE OBRABOWAŁ ŻADNEGO BOGACZA? NIE ROZDAŁ NIC BIEDNYM?! TO SKANDAL!!
NIE DENERWUJ SIĘ, MIRMIŁKU. TO CI SZKODZI.
BĘDZIE DRAMATYZOWAŁ.
BUUU!...
ZDEJMIJCIE ZE MNIE CIĘŻAR WŁADANIA TYM KSIĘSTWEM! NIKT MNIE NIE SŁUCHA, NIKT NIE CHCE POMÓC!
OBNIŻAM CI PLAN O POŁOWĘ! JEŚLI GO NIE WYKONASZ, ODDAM KONCESJĘ INNEMU, A CIEBIE WYŚLĘ NA EMERYTURĘ!
BUUU!...
BEKSA.
PRZESTAŃ SIĘ JUŻ MAZGAIĆ, MÓJ KAMIGNATKU. PRZECIEŻ WIESZ, JAK CIĘ LUBIĘ.
BUUU...
BUUU... GE... NIE... BUUU... JA... CO... BUUU...
CZEGO ON JESZCZE CHCE?
MÓWI, ŻE MAŁO JEST BOGACZY.
NIE PŁACZ. JA MAM JESZCZE SPORO ZASOBÓW.
RAZ NA KWARTAŁ MOŻESZ OBRABOWAĆ KSIĘCIA.
HE!
LELUM POLELUM! LECĘ PO MÓJ BACIK!
NIE TRZEBA! JUŻ CI DAJĘ SAKIEWKĘ!

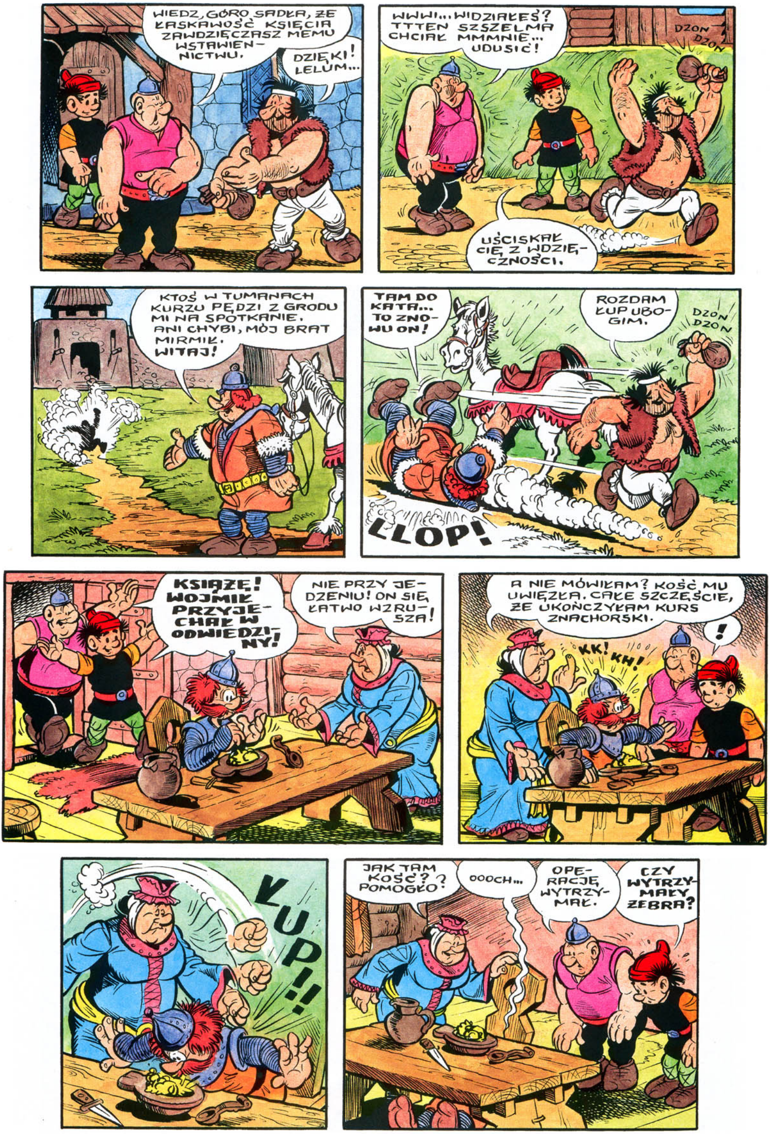
WIEDZ, GÓRO SADŁA, ŻE ŁASKAWOŚĆ KSIĘCIA ZAWDZIĘCZASZ MEMU WSTAWIENNICTWU.
DZIĘKI! LELUM...
WWWI... WIDZIAŁEŚ? TTTEN SZSZELMA CHCIAŁ MMMNIE... UDUSIĆ!
DZON DZON
UŚCISKAŁ CIĘ Z WDZIĘCZNOŚCI.
KTOŚ W TUMANACH KURZU PĘDZI Z GRODU MI NA SPOTKANIE. ANI CHYBI, MÓJ BRAT MIRMIŁ. WITAJ!
TAM DO KATA... TO ZNOWU ON!
ROZDAM ŁUP UBOGIM.
DZON DZON
ŁLOP!
KSIĄŻĘ! WOJMIŁ PRZYJECHAŁ W ODWIEDZINY!
NIE PRZY JEDZENIU! ON SIĘ ŁATWO WZRUSZA!
A NIE MÓWIŁAM? KOŚĆ MU UWIĘZŁA. CAŁE SZCZĘŚCIE, ŻE UKOŃCZYŁAM KURS ZNACHORSKI.
KK! KH!
!
ŁUP!!
JAK TAM KOŚĆ? POMOGŁO?
OOOCH...
OPERACJĘ WYTRZYMAŁ.
CZY WYTRZYMAŁY ŻEBRA?

WOJMILE! BRACISZKU!
MIRMIŁKU! KOPĘ LAT!
BRACIA DAWNO SIĘ NIE WIDZIELI.
BARDZO SIĘ MIŁUJĄ.
WZRUSZAJĄCY WIDOK.
UŚCISKOM NIE MA KOŃCA.
CEREMONIA POWITALNA NIECO SIĘ PRZEDŁUŻA.
WITAJ, WOJMIŁKU!...
O, JAK SIĘ CIESZĘ!
CMOK CMOK CMOK CMOK
JUŻ RANEK...
DOŚĆ TYCH POWITAŃ!
KIEDY NASZ GOŚĆ POWIE NAM WRESZCIE: CZOŁEM, RYCERZE?
MIODU!!
CZĘŚĆ OFICJALNA SKOŃCZONA. CHODŹMY NA UCZTĘ.
UUFF...
ZZZ
CHRRR...
PO UPŁYWIE TYGODNIA NIC NIE WSKAZYWAŁO NA TO, ŻE UCZTA POWITALNA DOBIEGA KRESU.
CMOK CMOK

ZANIEDBAŁ SPRAWY KSIĘSTWA. LEDWO WSTANIE RANEK, ZACZYNAJĄ SIĘ WITAĆ.
JUŻ TAK OD MIESIĄCA.
WOJMIŁKU! MIRMIŁKU!
TRZEBA ICH CHOĆ NA CHWILĘ ROZDZIELIĆ.
LECZ JAK?
PRZEDSTAWIMY MIRMIŁOWI UROKI POLOWANIA. ON UWIELBIA TEN SPORT.
ZAPASY MIĘSA SIĘ KOŃCZĄ.
POGODA JEST PIĘKNA, A LASY PEŁNE ZWIERZA. CO TY NA TO, KSIĄŻĘ?
POWIEDZIAŁ, ŻE POMYSŁ JEST ŚWIETNY.
I KAZAŁ NAM SAMYM RUSZYĆ NA ŁOWY!
PATRZ, DZIK! STRZELAJ!
TRZEBA WPIERW ZATRĄBIĆ, LECZ ZAPOMNIELIŚMY ROGU MIRMIŁA.
NIE BĘDZIEMY TERAZ WRACALI DO GRODU. DAJ MI ŁUK.
ZWIERZĘTA WEZMĄ NAS ZA KŁUSOWNIKÓW.
NIE BĘDĘ SIĘ TYM PRZEJMOWAŁ I PRZEROBIĘ GO NA DZICZYZNĘ.
NIE GODZI SIĘ STRZELAĆ DO ŚPIĄCEGO. OBUDZĘ GO.
LOP LOP
KWIIIIN! KWIIIIIN!!
NO, NO! TYLKO BEZ SCEN!
WOLĘ NA TO NIE PATRZEĆ.

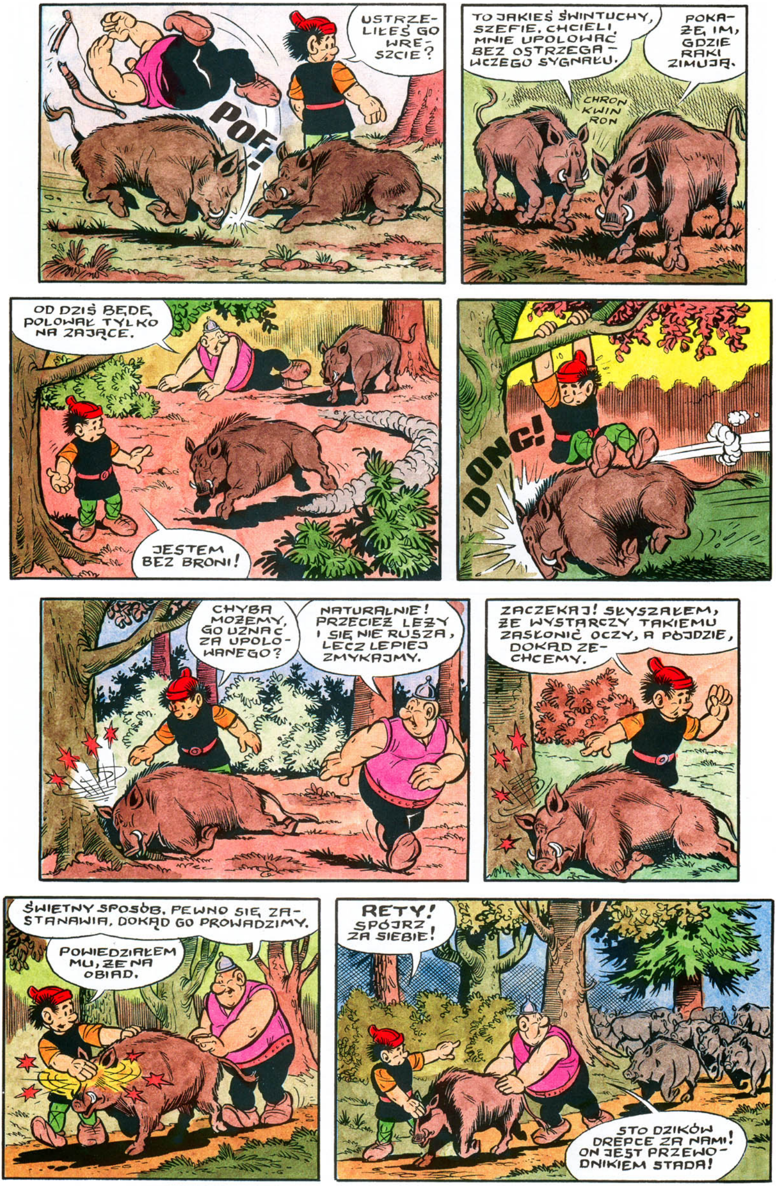

POF!
USTRZELIŁEŚ GO WRESZCIE?
TO JAKIEŚ ŚWINTUCHY, SZEFIE. CHCIELI MNIE UPOLOWAĆ BEZ OSTRZEGAWCZEGO SYGNAŁU.
CHRON KWIN RON
POKAŻĘ IM, GDZIE RAKI ZIMUJĄ.
OD DZIŚ BĘDĘ POLOWAŁ TYLKO NA ZAJĄCE.
JESTEM BEZ BRONI!
DONG!
CHYBA MOŻEMY GO UZNAĆ ZA UPOLOWANEGO?
NATURALNIE! PRZECIEŻ LEŻY I SIĘ NIE RUSZA, LECZ LEPIEJ ZMYKAJMY.
ZACZEKAJ! SŁYSZAŁEM, ŻE WYSTARCZY TAKIEMU ZASŁONIĆ OCZY, A PÓJDZIE, DOKĄD ZECHCEMY.
ŚWIETNY SPOSÓB. PEWNO SIĘ ZASTANAWIA, DOKĄD GO PROWADZIMY.
POWIEDZIAŁEM MU, ŻE NA OBIAD.
RETY! SPÓJRZ ZA SIEBIE!
STO DZIKÓW DREPCE ZA NAMI! ON JEST PRZEWODNIKIEM STADA!

RATUJMY SIĘ! OKRĄŻAJĄ NAS!
MÓWIŁEM, ŻE TAK BĘDZIE. NIE MAMY ROGU MIRMIŁA, WIĘC UWAŻAJĄ NAS ZA KŁUSOWNIKÓW.
Z KONSUMENTÓW OMAL NIE STALIŚMY SIĘ DANIAMI.
JUŻ NOC. NAWET NIE WIDZĘ, CZY OBLĘŻENIE TRWA NADAL.
RETY! PIŁUJĄ PIEŃ!
SKĄD WYTRZASNĘŁY PIŁĘ??
ZZZRRR BRRRĄ
ZZZRR BRRRĄ
PRZEZ TEGO OBWIESIA CAŁĄ NOC SIEDZIELIŚMY NA DRZEWIE!
CO TU ROBISZ?
WSZĘDZIE WAS SZUKAŁEM. CIOCIA JAGA MA DO WAS INTERES.
NOK!
SZELMA... ON TAK... SPECJALNIE...
WYBACZ MI. JESTEM GAPA. MUSISZ MNIE TAKŻE TRĄCIĆ BACIKIEM, BO POMYŚLĘ, ŻE SIĘ NA MNIE GNIEWASZ.
??
AU!!!
POM!

TEN GAMOŃ KPI SOBIE ZE MNIE! DŁUŻEJ TEGO NIE ZNIOSĘ!!
ZASŁUŻYŁEM NA KLAPSA, LECZ PAMIĘTAJ, ŻE JESTEM SŁABEGO ZDROWIA.
BROŃ SIĘ!
EEE TAM...
DAJ SPOKÓJ, KOKOSZ!
POM POM POM POM POM
AUĆ! OU! UF!...
BRZUCH MA TWARDY JAK KOWADŁO!
CHCIAŁEM DOBRZE, LECZ ZAWSZE MI WYCHODZI NIE TAK...
CZEMU NIE CHCESZ GO POLUBIĆ?
NIGDY!
SPÓJRZ NA SWOJĄ CIOTKĘ. ZMIENIŁA SIĘ NIE DO POZNANIA.
STALE GADA O KOSMETYKACH. TO PEWNO JAKIEŚ NOWE CZARY.
HEJ, ŁADO ŁADO! HOP SA SA! PRZYJDŹ DOBRA RADO OD LASA!
KRA!
CIOCIU, CZY CI ZDROWIE TROCHĘ NIE SZWANKUJE? KSIĄŻĘ MÓGŁBY CI DAĆ SKIEROWANIE DO SANATORIUM.
NIE MNIE, LECZ JEMU POTRZEBNA JEST POMOC! WRÓŻYŁAM Z DYMU. NAD MIRMIŁEM ZAWISŁO NIEBEZPIECZEŃSTWO.
!
OPOWIADAJ!

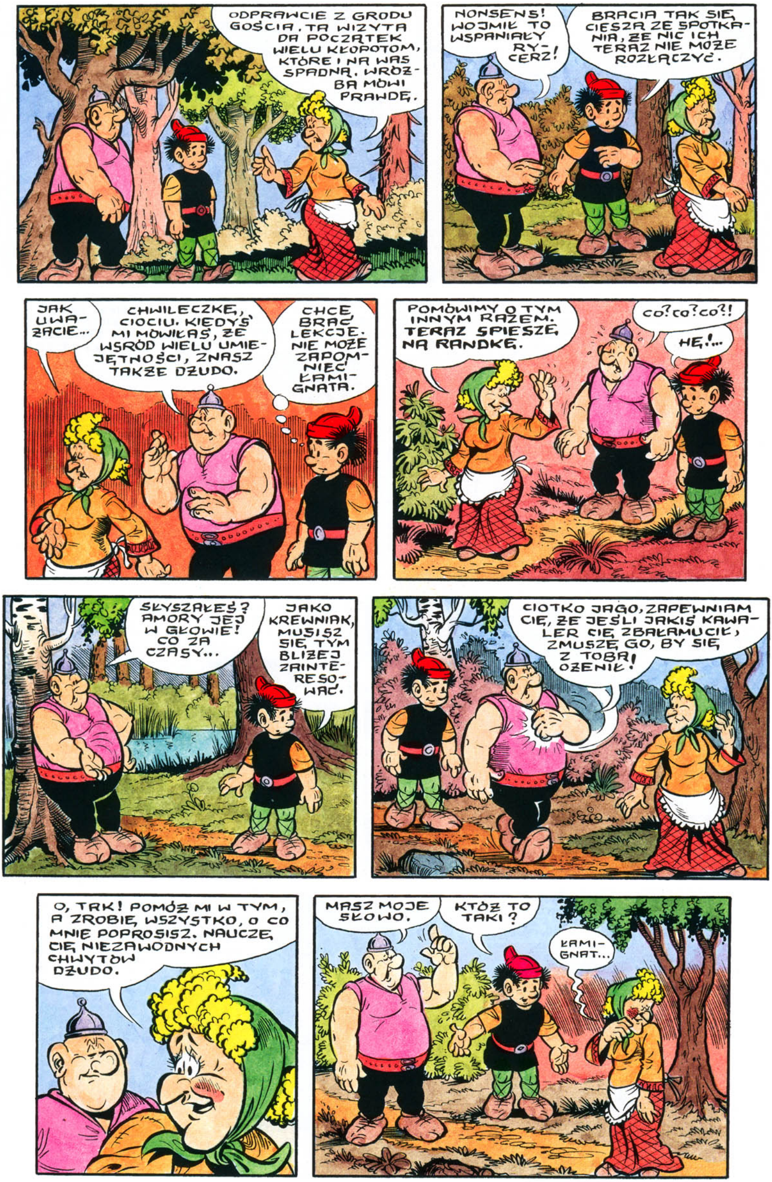
ODPRAWCIE Z GRODU GOŚCIA. TA WIZYTA DA POCZĄTEK WIELU KŁOPOTOM, KTÓRE I NA WAS SPADNĄ. WRÓŻBA MÓWI PRAWDĘ.
NONSENS! WOJMIŁ TO WSPANIAŁY RYCERZ!
BRACIA TAK SIĘ CIESZĄ ZE SPOTKANIA, ŻE NIC ICH TERAZ NIE MOŻE ROZŁĄCZYĆ.
JAK UWAŻACIE...
CHWILECZKĘ, CIOCIU. KIEDYŚ MI MÓWIŁAŚ, ŻE WŚRÓD WIELU UMIEJĘTNOŚCI, ZNASZ TAKŻE DŻUDO.
CHCE BRAĆ LEKCJE. NIE MOŻE ZAPOMNIEĆ ŁAMIGNATA.
POMÓWIMY O TYM INNYM RAZEM. TERAZ SPIESZĘ NA RANDKĘ.
CO?CO?CO?!
HĘ!...
SŁYSZAŁEŚ? AMORY JEJ W GŁOWIE! CO ZA CZASY...
JAKO KREWNIAK, MUSISZ SIĘ TYM BLIŻEJ ZAINTERESOWAĆ.
CIOTKO JAGO, ZAPEWNIAM CIĘ, ŻE JEŚLI JAKIŚ KAWALER CIĘ ZBAŁAMUCIŁ, ZMUSZĘ GO, BY SIĘ Z TOBĄ OŻENIŁ!
O, TAK! POMÓŻ MI W TYM, A ZROBIĘ WSZYSTKO, O CO MNIE POPROSISZ. NAUCZĘ CIĘ NIEZAWODNYCH CHWYTÓW DŻUDO.
MASZ MOJE SŁOWO.
KTÓŻ TO TAKI?
ŁAMIGNAT...

KAJKO, TO PONAD MOJE SIŁY...
ŻE TEŻ MUSIAŁA WYBRAĆ WŁAŚNIE ŁAMIGNATA...
WIEDZIAŁAM, ŻE WIADOMOŚĆ O MOIM ZAMIARZE WZRUSZY CIĘ OGROMNIE.
TEN CYMBAŁ, TEN GAMOŃ, TEN...
...OBWIEŚ! TEN GŁUPI DRĄGAL MIAŁBY ZOSTAĆ MOIM WUJEM?! NIGDY!!
LEPIEJ NIC JUŻ NIE MÓW.
CHCIAŁEM ĆWICZYĆ DŻUDO WŁAŚNIE PO TO, BY MU DAĆ PORZĄDNEGO ŁUPNIA!
!
ACH TAK? WIĘC JA CI ZARAZ DAM LEKCJĘ.
ZNAM JESZCZE SPORO INNYCH CHWYTÓW, LECZ NA DZISIAJ CI CHYBA WYSTARCZY?
OOO... TTTAK...
JUTRO PRZYPROWADZĘ GO ZNOWU NA LEKCJĘ DŻUDO!
NIE CHCĘ...
I NIE WAŻ MI SIĘ ŹLE MÓWIĆ O ŁAMIGNACIE!
W UMÓWIONYM MIEJSCU JAGA BEZSKUTECZNIE CZEKAŁA NA PRZYBYCIE KAWALERA.
WSZYSTKO WIDZIAŁEM... LELUM POLELUM! LEPIEJ SIĘ NIE WIĄZAĆ Z TAKĄ KRZEPKĄ PANNĄ. ZDROWIE MAM NIETĘGIE...

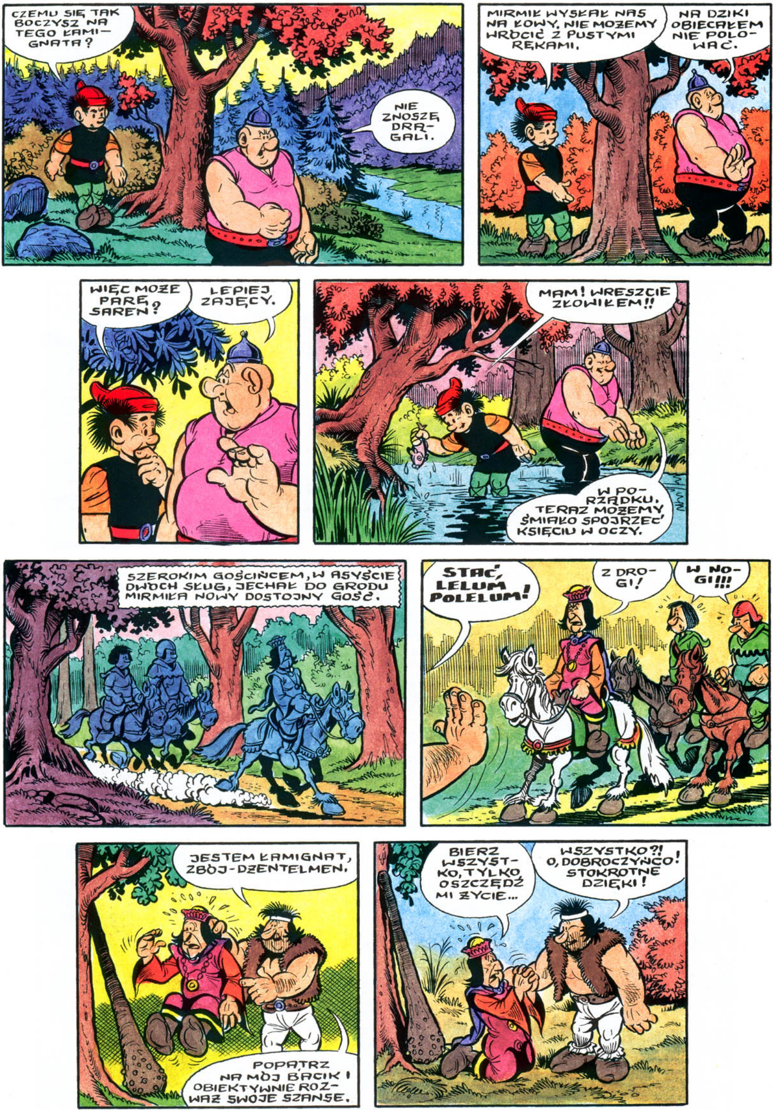
CZEMU SIĘ TAK BOCZYSZ NA TEGO ŁAMIGNATA?
NIE ZNOSZĘ DRĄGALI.
MIRMIŁ WYSŁAŁ NAS NA ŁOWY, NIE MOŻEMY WRÓCIĆ Z PUSTYMI RĘKAMI.
NA DZIKI OBIECAŁEM NIE POLOWAĆ.
WIĘC MOŻE PARĘ SAREN?
LEPIEJ ZAJĘCY.
MAM! WRESZCIE ZŁOWIŁEM!!
W PORZĄDKU, TERAZ MOŻEMY ŚMIAŁO SPOJRZEĆ KSIĘCIU W OCZY.
SZEROKIM GOŚCIŃCEM, W ASYŚCIE DWÓCH SŁUG, JECHAŁ DO GRODU MIRMIŁA NOWY DOSTOJNY GOŚĆ.
STAĆ, LELUM POLELUM!
Z DROGI!
W NOGI!!!
JESTEM ŁAMIGNAT, ZBÓJ-DŻENTELMEN.
POPATRZ NA MÓJ BACIK! OBIEKTYWNIE ROZWAŻ SWOJE SZANSE.
BIERZ WSZYSTKO, TYLKO OSZCZĘDŹ MI ŻYCIE...
WSZYSTKO?! O, DOBROCZYŃCO! STOKROTNE DZIĘKI!

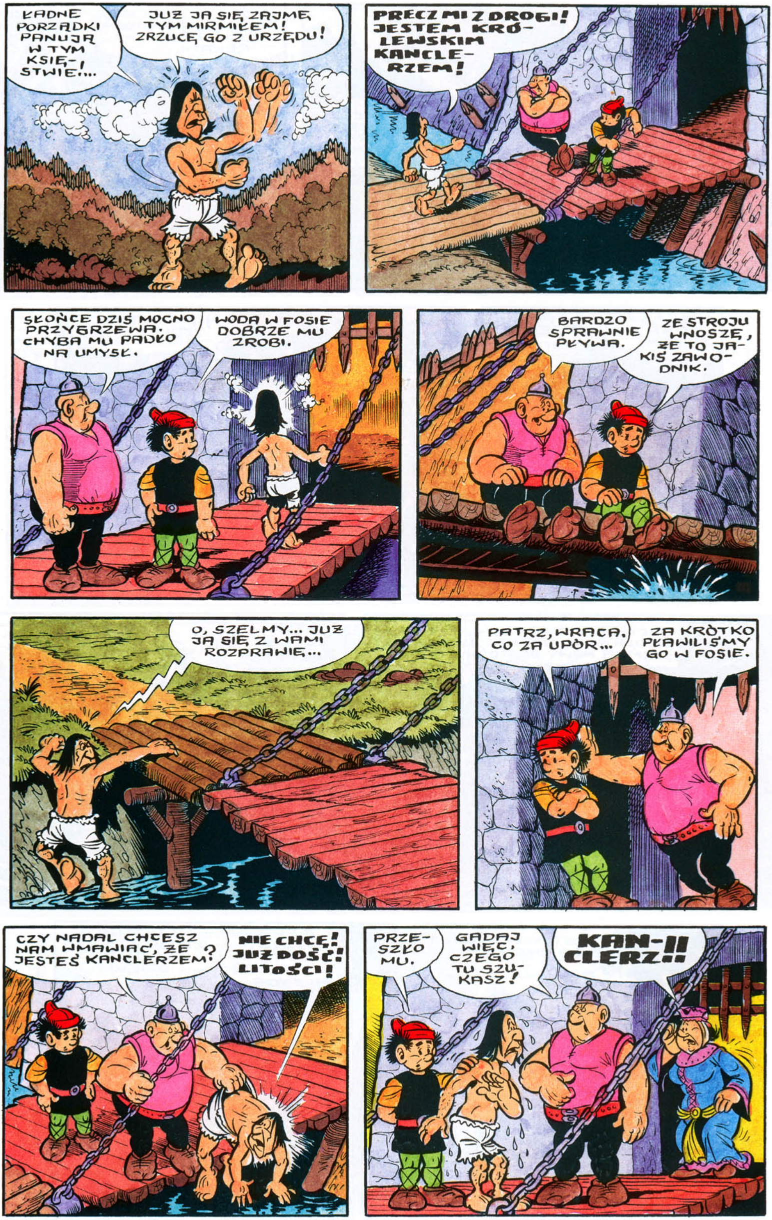
ŁADNE PORZĄDKI PANUJĄ W TYM KSIĘSTWIE!...
JUŻ JA SIĘ ZAJMĘ TYM MIRMIŁEM! ZRZUCĘ GO Z URZĘDU!
PRECZ MI Z DROGI! JESTEM KRÓLEWSKIM KANCLERZEM!
SŁOŃCE DZIŚ MOCNO PRZYGRZEWA. CHYBA MU PADŁO NA UMYSŁ.
WODA W FOSIE DOBRZE MU ZROBI.
BARDZO SPRAWNIE PŁYWA.
ZE STROJU WNOSZĘ, ŻE TO JAKIŚ ZAWODNIK.
O, SZELMY... JUŻ JA SIĘ Z WAMI ROZPRAWIĘ...
PATRZ, WRACA. CO ZA UPÓR...
ZA KRÓTKO PŁAWILIŚMY GO W FOSIE.
CZY NADAL CHCESZ NAM WMAWIAĆ, ŻE JESTEŚ KANCLERZEM?
NIE CHCĘ! JUŻ DOŚĆ! LITOŚCI!
PRZESZŁO MU.
GADAJ WIĘC, CZEGO TU SZUKASZ!
KAN-!! CLERZ!!

ZECHCIEJ IM WYBACZYĆ, PANIE. BRAK BOGATYCH SZAT WPROWADZIŁ ICH W BŁĄD.
OSŁY!!
GDZIE JEST KSIĄŻĘ?! NIECH ZARAZ POJMIE ŁOTRA, KTÓRY MNIE OGRABIŁ! NIECH MI ZWRÓCI ZŁOTO, SZATY I KONIA...
...W PRZECIWNYM RAZIE ZŁOŻĘ RAPORT KRÓLOWI!
PĘDŹCIE PO ŁAMIGNATA, PÓKI NIE JEST ZA PÓŹNO.
NIECH ŻYJE ŁAMIGNAT!
JAK SIĘ WAM W TYM PODOBAM?
MAM WRESZCIE KONIA DO ORKI!
MIRMIŁKU, PRZYBYŁ KANCLERZ KRÓLEWSKI.
PRZECIEŻ WIESZ, ŻE NIE MAM DO TEGO GŁOWY.
TO SKANDAL! WYTŁUMACZ MI ZARAZ, DLACZEGO ZEZWALASZ ZBÓJCOM GRASOWĆ PO DROGACH TWEGO KSIĘSTWA?!
EEE... HM... LUBAWO, ZABAWIAJ KANCLERZA. DAJ MU JAKIEŚ SZATY. SPIESZĘ DO MEGO KOCHANEGO BRATA.
WOJMKU! JAK SIĘ CIESZĘ!
WITAJ MIRMKU! MIODU!
TO TAK SIĘ PRZYJMUJE KRÓLEWSKIEGO URZĘDNIKA?!

ŹLE SIĘ STAŁO, ŁAMIGNACIE. NAPADŁEŚ NA KANCLERZA.
ZWRÓĆ MU, CO ZRABOWAŁEŚ!
!
WSZYSTKO JUŻ ROZDAŁEM UBOGIM! TERAZ W ŻADEN SPOSÓB NIE UDA SIĘ TEGO IM WYDRZEĆ!
MAMY ROZKAZ DOPROWADZIĆ CIĘ DO GRODU.
NATRĄ CI TAM USZU, NIEDŹWIEDZIU.
O, LELUM POLELUM, JESTEM SŁABEGO ZDROWIA...
SSNIF
ZOSTAWCIE GO! UKRYJĘ GO I ZAOPIEKUJĘ SIĘ NIM!
WETO!
HĘ?!...
ZGODA. POWIEMY, ŻE GO NIE ZNALEŹLIŚMY.
TO SKANDAL! ZABRAŁA NAM WIĘŹNIA!
ZNOWU CHCESZ ZADRZEĆ Z CIOTKĄ?
STRASZNY JEST GNIEW KANCLERZA. CHODŹ ZE MNĄ, ŁAMIGNATKU. ZAJMĘ SIĘ TOBĄ TROSKLIWIE.
TO NIEBEZPIECZNA NIEWIASTA, MAM ŚWIEŻO W PAMIĘCI JEJ WYCZYNY W DŻUDO.
MÓJ GOŁĄBEK JEST NIEŚMIAŁY.
...ALE ONI MAJĄ ROZKAZ ZAPROWADZIĆ MNIE DO GRODU, A ROZKAZ TO NIE BAGATELA. JAZDA, LELUM!...
STÓJ!!!
CO TAM?...
ZDĄŻYŁA DOPAŚĆ KOKOSZA. POKAZUJE MU CHWYTY...
UCH...
ŁUP!!

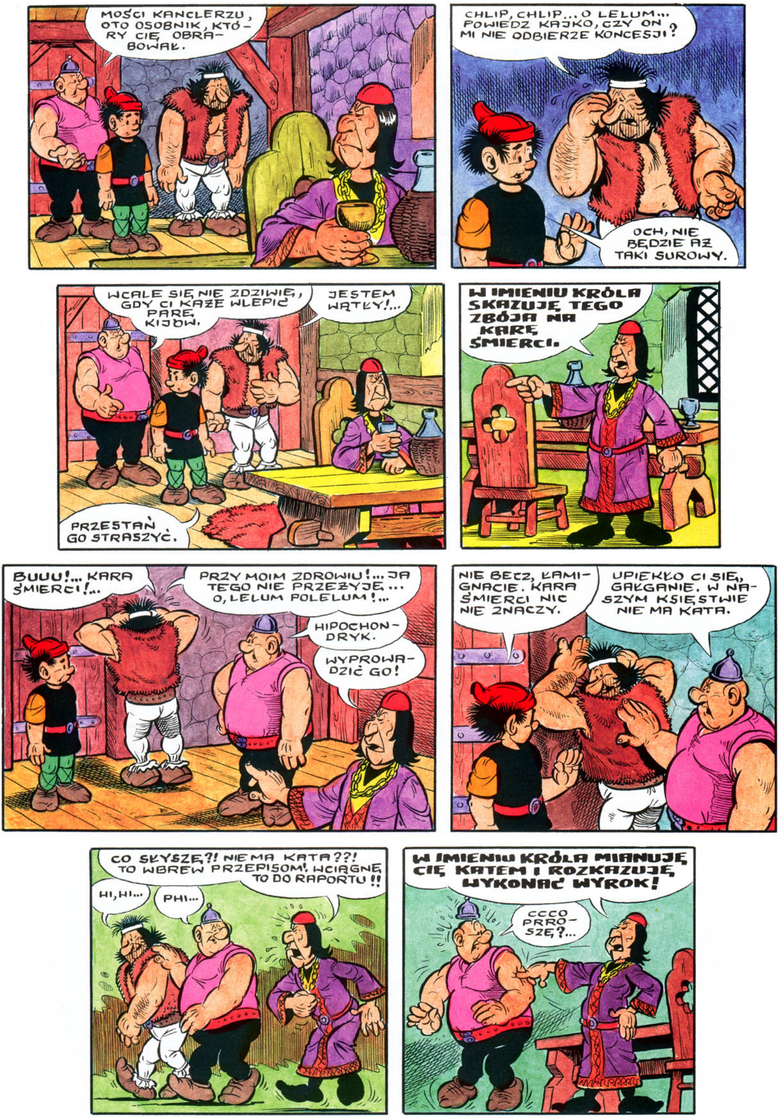
MOŚCI KANCLERZU, OTO OSOBNIK, KTÓRY CIĘ OBRABOWAŁ.
CHLIP, CHLIP... O LELUM... POWIEDZ KAJKO, CZY ON MI NIE ODBIERZE KONCESJI?
OCH, NIE BĘDZIE AŻ TAKI SUROWY.
WCALE SIĘ NIE ZDZIWIĘ, GDY CI KAŻE WLEPIĆ PARĘ KIJÓW.
JESTEM WĄTŁY!...
PRZESTAŃ GO STRASZYĆ.
W IMIENIU KRÓLA SKAZUJĘ TEGO ZBÓJA NA KARĘ ŚMIERCI.
BUUU!... KARA ŚMIERCI!...
PRZY MOIM ZDROWIU!... JA TEGO NIE PRZEŻYJĘ... O, LELUM POLELUM!...
HIPOCHONDRYK.
WYPROWADZIĆ GO!
NIE BECZ, ŁAMIGNACIE. KARA ŚMIERCI NIC NIE ZNACZY.
UPIEKŁO CI SIĘ, GAŁGANIE. W NASZYM KSIĘSTWIE NIE MA KATA.
CO SŁYSZĘ?! NIE MA KATA??! TO WBREW PRZEPISOM! WCIĄGNĘ TO DO RAPORTU!!
HI, HI...
PHI...
W IMIENIU KRÓLA MIANUJĘ CIĘ KATEM I ROZKAZUJĘ WYKONAĆ WYROK!
CCCO PRRO-SZĘ?...

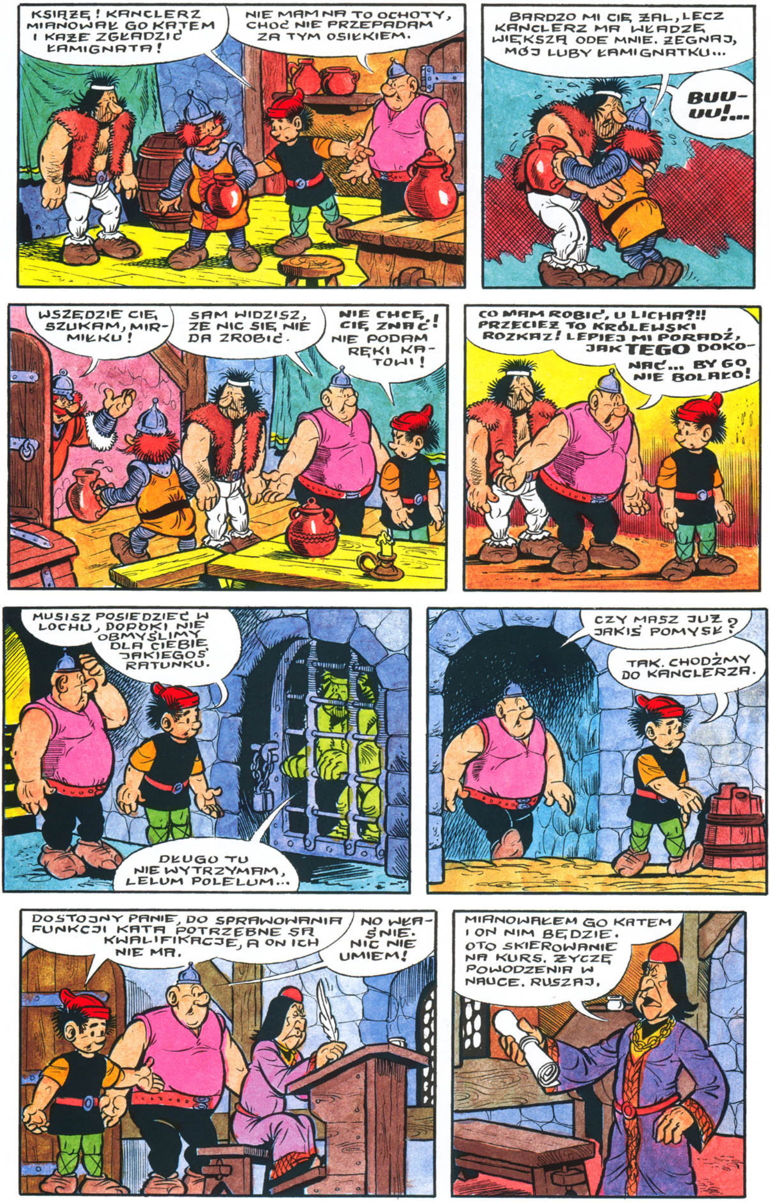
KSIĄŻĘ! KANCLERZ MIANOWAŁ GO KATEM I KAŻE ZGŁADZIĆ ŁAMIGNATA!
NIE MAM NA TO OCHOTY, CHOĆ NIE PRZEPADAM ZA TYM OSIŁKIEM.
BARDZO MI CIĘ ŻAL, LECZ KANCLERZ MA WŁADZĘ WIĘKSZĄ ODE MNIE. ŻEGNAJ, MÓJ LUBY ŁAMIGNATKU...
BUU-UU!...
WSZĘDZIE CIĘ SZUKAM, MIRMIŁKU!
SAM WIDZISZ, ŻE NIC SIĘ NIE DA ZROBIĆ.
NIE CHCĘ CIĘ ZNAĆ! NIE PODAM RĘKI KATOWI!
CO MAM ROBIĆ, U LICHA?!! PRZECIEŻ TO KRÓLEWSKI ROZKAZ! LEPIEJ MI PORADŹ, JAK TEGO DOKONAĆ... BY GO NIE BOLAŁO!
MUSISZ POSIEDZIEĆ W LOCHU, DOPÓKI NIE OBMYŚLIMY DLA CIEBIE JAKIEGOŚ RATUNKU.
DŁUGO TU NIE WYTRZYMAM, LELUM POLELUM...
CZY MASZ JUŻ JAKIŚ POMYSŁ?
TAK. CHODŹMY DO KANCLERZA.
DOSTOJNY PANIE, DO SPRAWOWANIA FUNKCJI KATA POTRZEBNE SĄ KWALIFIKACJE, A ON ICH NIE MA.
NO WŁAŚNIE. NIC NIE UMIEM!
MIANOWAŁEM GO KATEM I ON NIM BĘDZIE. OTO SKIEROWANIE NA KURS. ŻYCZĘ POWODZENIA W NAUCE. RUSZAJ,

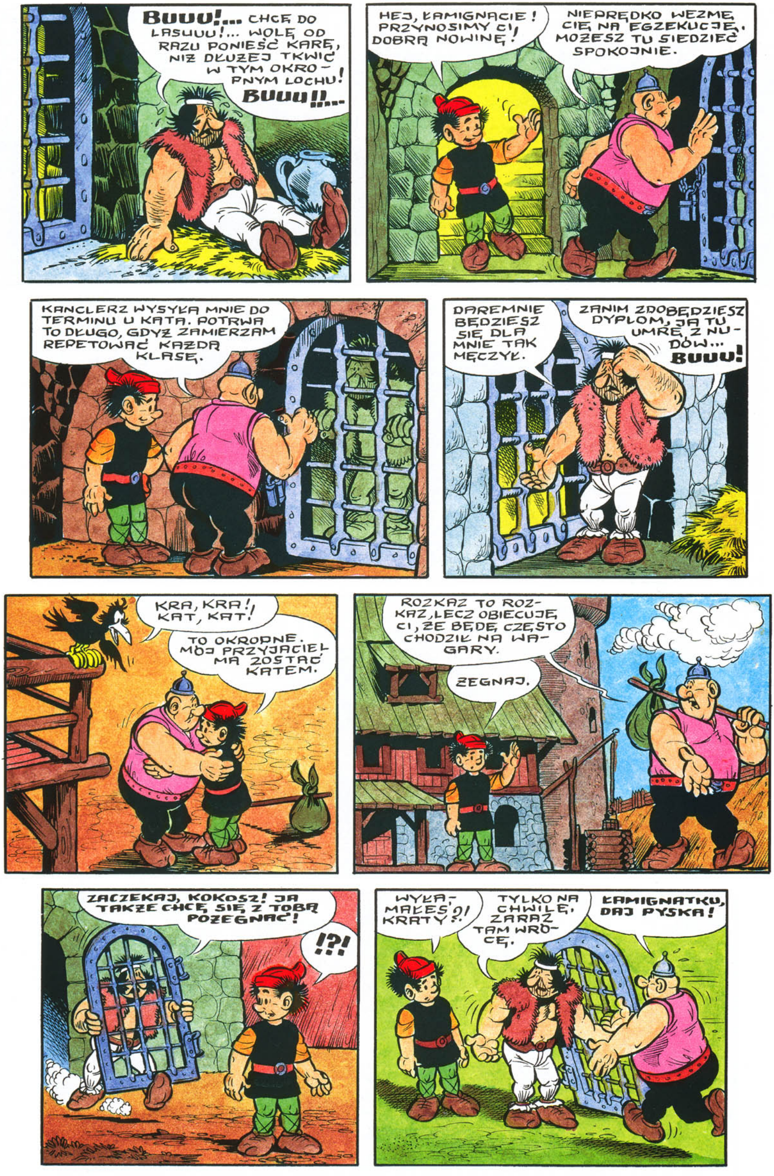
BUUU!... CHCĘ DO LASUUU!... WOLĘ OD RAZU PONIEŚĆ KARĘ, NIŻ DŁUŻEJ TKWIĆ W TYM OKROPNYM LOCHU! BUUU!!...
HEJ, ŁAMIGNACIE! PRZYNOSIMY CI DOBRĄ NOWINĘ!
NIEPRĘDKO WEZMĘ CIĘ NA EGZEKUCJĘ. MOŻESZ TU SIEDZIEĆ SPOKOJNIE.
KANCLERZ WYSYŁA MNIE DO TERMINU U KATA. POTRWA TO DŁUGO, GDYŻ ZAMIERZAM REPETOWAĆ KAŻDĄ KLASĘ.
DAREMNIE BĘDZIESZ SIĘ DLA MNIE TAK MĘCZYŁ.
ZANIM ZDOBĘDZIESZ DYPLOM, JA TU UMRĘ Z NUDÓW... BUUU!
KRA, KRA! KAT, KAT!
TO OKROPNE. MÓJ PRZYJACIEL MA ZOSTAĆ KATEM.
ROZKAZ TO ROZKAZ, LECZ OBIECUJĘ CI, ŻE BĘDĘ CZĘSTO CHODZIŁ NA WAGARY.
ŻEGNAJ.
ZACZEKAJ, KOKOSZ! JA TAKŻE CHCĘ SIĘ Z TOBĄ POŻEGNAĆ!
!?!
WYŁAMAŁEŚ KRATY?!
TYLKO NA CHWILĘ, ZARAZ TAM WRÓCĘ.
ŁAMIGNATKU, DAJ PYSKA!

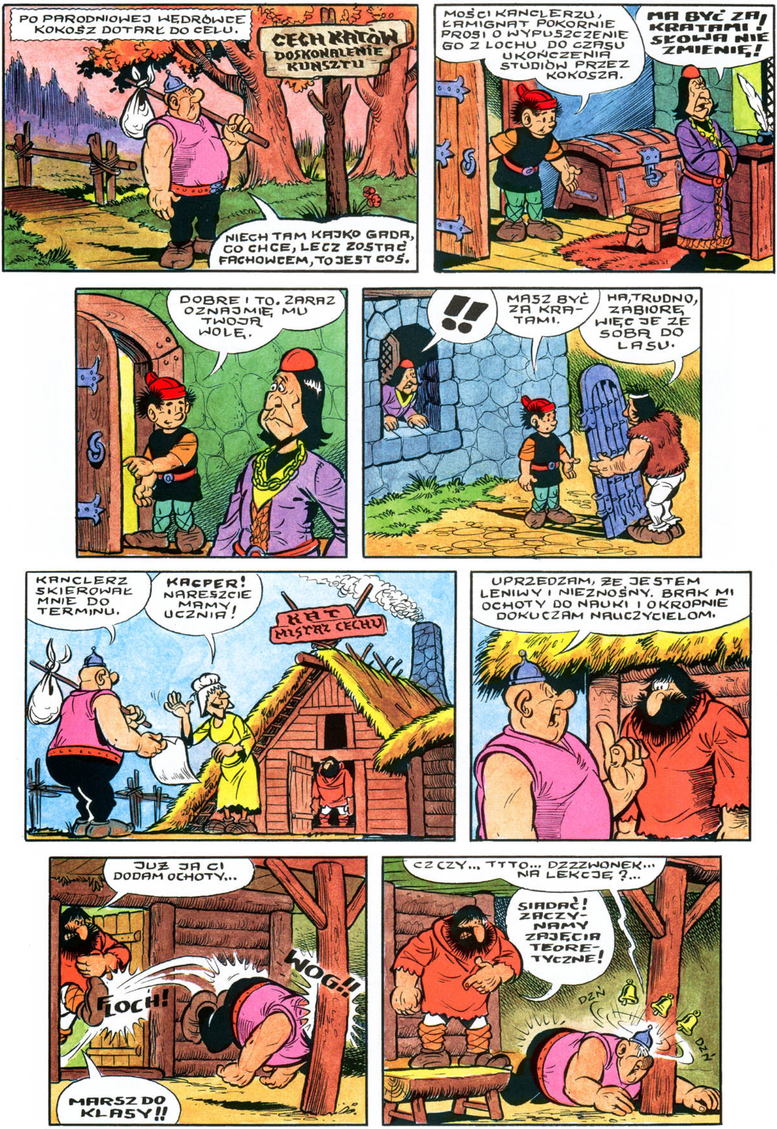
PO PARODNIOWEJ WĘDRÓWCE KOKOSZ DOTARŁ DO CELU.
CECH KATÓW DOSKONALENIE KUNSZTU
NIECH TAM KAJKO GADA, CO CHCE, LECZ ZOSTAĆ FACHOWCEM, TO JEST COŚ.
MOŚCI KANCLERZU, ŁAMIGNAT POKORNIE PROSI O WYPUSZCZENIE GO Z LOCHU DO CZASU UKOŃCZENIA STUDIÓW PRZEZ KOKOSZA.
MA BYĆ ZA KRATAMI! SŁOWA NIE ZMIENIĘ!
DOBRE I TO. ZARAZ OZNAJMIĘ MU TWOJĄ WOLĘ.
!!
MASZ BYĆ ZA KRATAMI.
HA, TRUDNO, ZABIORĘ WIĘC JE ZE SOBĄ DO LASU.
KANCLERZ SKIEROWAŁ MNIE DO TERMINU.
KACPER! NARESZCIE MAMY UCZNIA!
KAT MISTRZ CECHU
UPRZEDZAM, ŻE JESTEM LENIWY I NIEZNOŚNY. BRAK MI OCHOTY DO NAUKI I OKROPNIE DOKUCZAM NAUCZYCIELOM.
JUŻ JA CI DODAM OCHOTY...
FLOCH!
WOG!!
MARSZ DO KLASY!!
CZ CZY... TTTO... DZZZWONEK... NA LEKCJĘ?...
SIADAĆ! ZACZYNAMY ZAJĘCIA TEORETYCZNE!
DZN
DZN

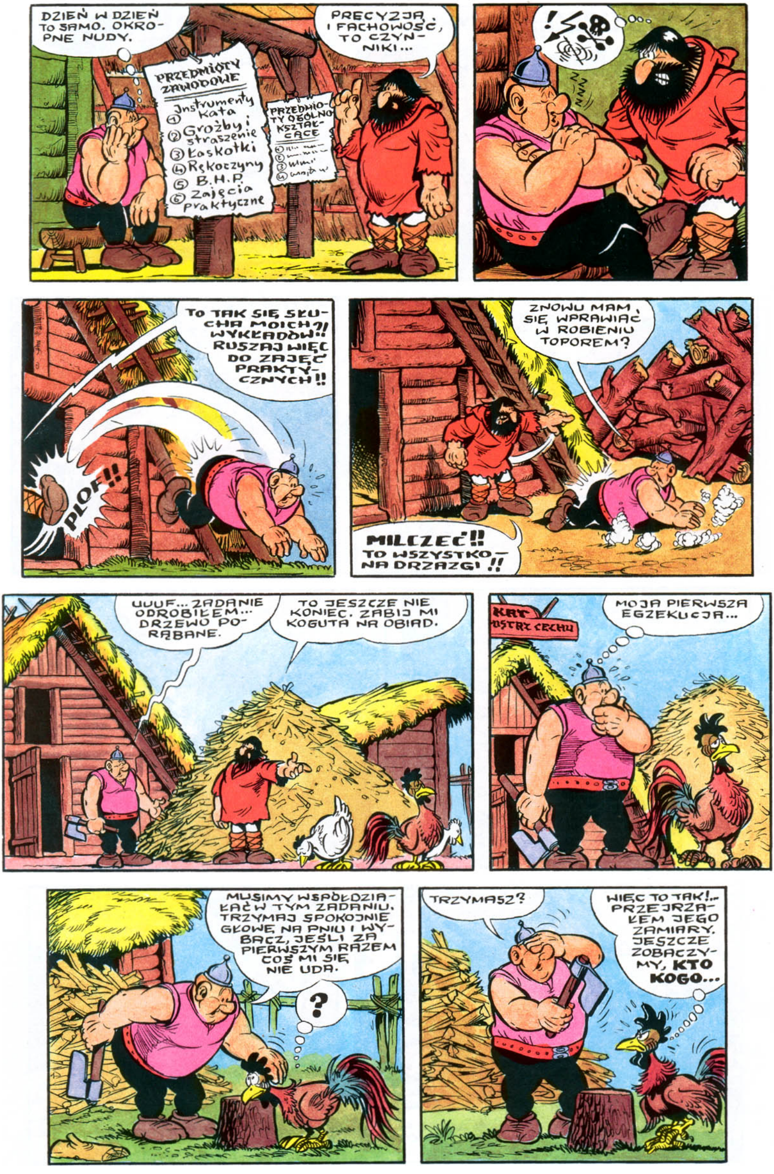
DZIEŃ W DZIEŃ TO SAMO. OKROPNE NUDY.
PRZEDMIOTY ZAWODOWE
① Instrumenty kata
② Groźby i straszenie
③ Łaskotki
④ Rękoczyny
⑤ B.H.P.
⑥ Zajęcia praktyczne
PRZEDMIOTY OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
PRECYZJA I FACHOWOŚĆ, TO CZYNNIKI...
TO TAK SIĘ SŁUCHA MOICH WYKŁADÓW?! RUSZAJ WIĘC DO ZAJĘĆ PRAKTYCZNYCH!!
PLOF!!
ZNOWU MAM SIĘ WPRAWIAĆ W ROBIENIU TOPOREM?
MILCZEĆ!! TO WSZYSTKO NA DRZAZGI!!
UUUF... ZADANIE ODROBIŁEM... DRZEWO PORĄBANE.
TO JESZCZE NIE KONIEC. ZABIJ MI KOGUTA NA OBIAD.
KAT
ISTRZ CECHU
MOJA PIERWSZA EGZEKUCJA...
MUSIMY WSPÓŁDZIAŁAĆ W TYM ZADANIU. TRZYMAJ SPOKOJNIE GŁOWĘ NA PNIU I WYBACZ, JEŚLI ZA PIERWSZYM RAZEM COŚ MI SIĘ NIE UDA.
?
TRZYMASZ?
WIĘC TO TAK!.. PRZEJRZAŁEM JEGO ZAMIARY. JESZCZE ZOBACZYMY, KTO KOGO...

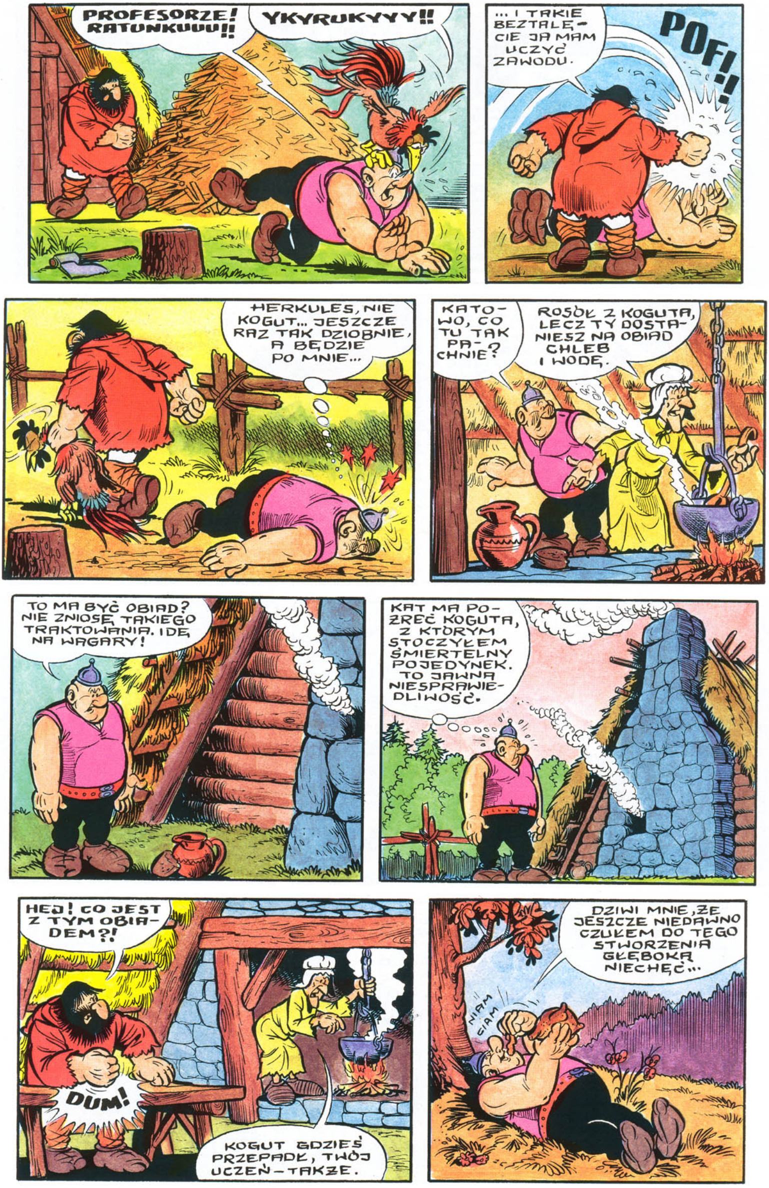
PROFESORZE! RATUNKUUU!!
YKYRUKYYY!!
...I TAKIE BEZTALĘCIE JA MAM UCZYĆ ZAWODU.
POF!!
HERKULES, NIE KOGUT... JESZCZE RAZ TAK DZIOBNIE, A BĘDZIE PO MNIE...
KATOWO, CO TU TAK PACHNIE?
ROSÓŁ Z KOGUTA, LECZ TY DOSTANIESZ NA OBIAD CHLEB I WODĘ.
TO MA BYĆ OBIAD? NIE ZNIOSĘ TAKIEGO TRAKTOWANIA. IDĘ NA WAGARY!
KAT MA POŻREĆ KOGUTA, Z KTÓRYM STOCZYŁEM ŚMIERTELNY POJEDYNEK. TO JAWNA NIESPRAWIEDLIWOŚĆ.
HEJ! CO JEST Z TYM OBIADEM?!
DUM!
KOGUT GDZIEŚ PRZEPADŁ, TWÓJ UCZEŃ – TAKŻE.
NIAM CIAM
DZIWI MNIE, ŻE JESZCZE NIEDAWNO CZUŁEM DO TEGO STWORZENIA GŁĘBOKĄ NIECHĘĆ...

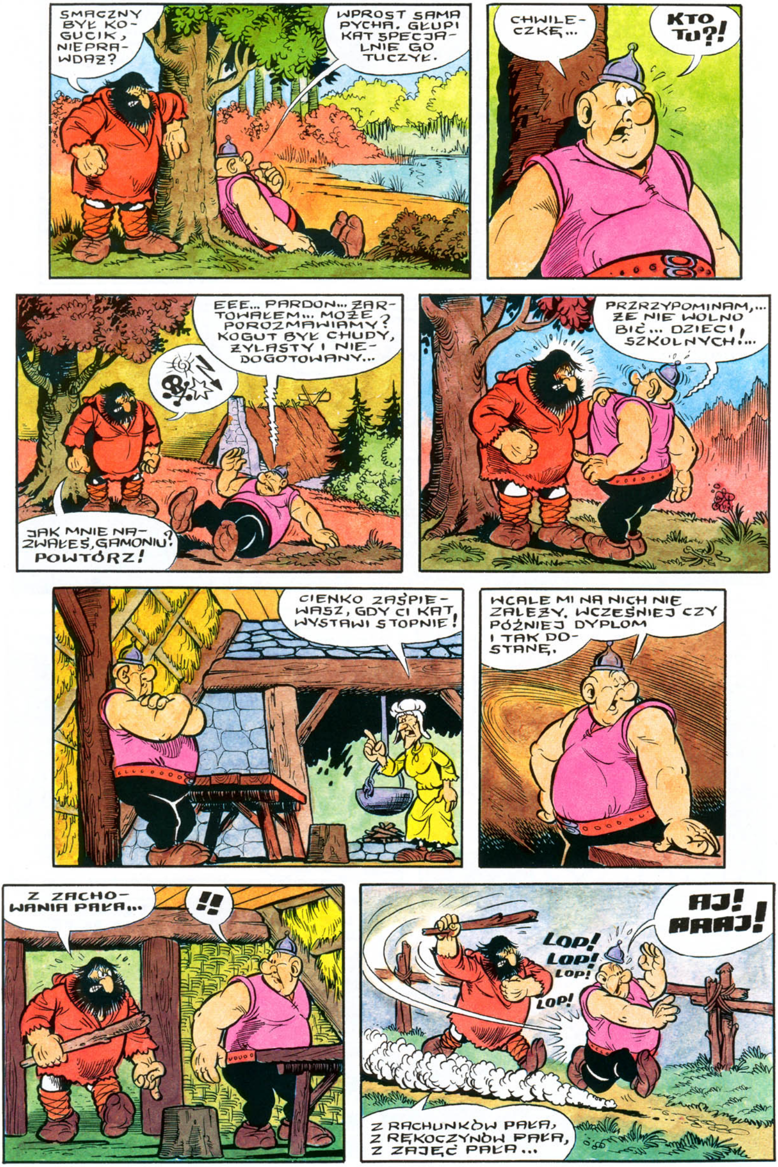
SMACZNY BYŁ KOGUCIK, NIEPRAWDAŻ?
WPROST SAMA PYCHA. GŁUPI KAT SPECJALNIE GO TUCZYŁ.
CHWILECZKĘ...
KTO TU?!
EEE... PARDON... ŻARTOWAŁEM... MOŻE POROZMAWIAMY? KOGUT BYŁ CHUDY, ŻYLASTY I NIEDOGOTOWANY...
JAK MNIE NAZWAŁEŚ, GAMONIU? POWTÓRZ!
PRZYPOMINAM,... ŻE NIE WOLNO BIĆ... DZIECI SZKOLNYCH!...
CIENKO ZAŚPIEWASZ, GDY CI KAT WYSTAWI STOPNIE!
WCALE MI NA NICH NIE ZALEŻY. WCZEŚNIEJ CZY PÓŹNIEJ DYPLOM I TAK DOSTANĘ.
Z ZACHOWANIA PAŁA...
!!
AJ! AAAJ!
LOP! LOP! LOP! LOP!
Z RACHUNKÓW PAŁA, Z RĘKOCZYNÓW PAŁA, Z ZAJĘĆ PAŁA...

NÓG NIE CZUJĘ, PRZEZ TEGO WAGAROWICZA. OBSZEDŁEM CAŁĄ OKOLICĘ, LECZ NIGDZIE GO NIE ZNALAZŁEM.
JUŻ TRZY DNI GO NIE MA. POCZUŁ SIĘ DOTKNIĘTY Z POWODU ZBYT NISKICH STOPNI, JAKIE MU WYSTAWIŁEŚ.
TO LEŃ I NIEUK! MYŚLI TYLKO O JEDZENIU. ZA MAŁO GO PRAŁEM!
A JAKI UPARTY! WOLI GŁODOWAĆ W LESIE, NIŻ WRÓCIĆ DO DOMU.
JAK BĘDĘ OSZCZĘDZAŁ, TO JESZCZE JAKIŚ CZAS TU WYTRWAM.
ANI CHYBI, UCIEKŁ HULTAJ Z TERMINU.
NA KATA I TAK SIĘ NIE NADAWAŁ.
CO TO ZA WARCZENIE DOBIEGA ZE SPIŻARNI?
CHYBA... KTOŚ CHRAPIE!
BRRR RRRĄ...
NIECH MNIE USIEKĄ... TO ON!!
DZIEŃ DOBRY, CHYBA SIĘ ZDRZEMNĄŁEM. W TEJ CIEMNICY STRACIŁEM ROZEZNANIE, KIEDY JEST NOC, A KIEDY DZIEŃ.
CO WIDZĘ!!
TRZYMAJCIE MNIE, BO OSZALEJĘ!

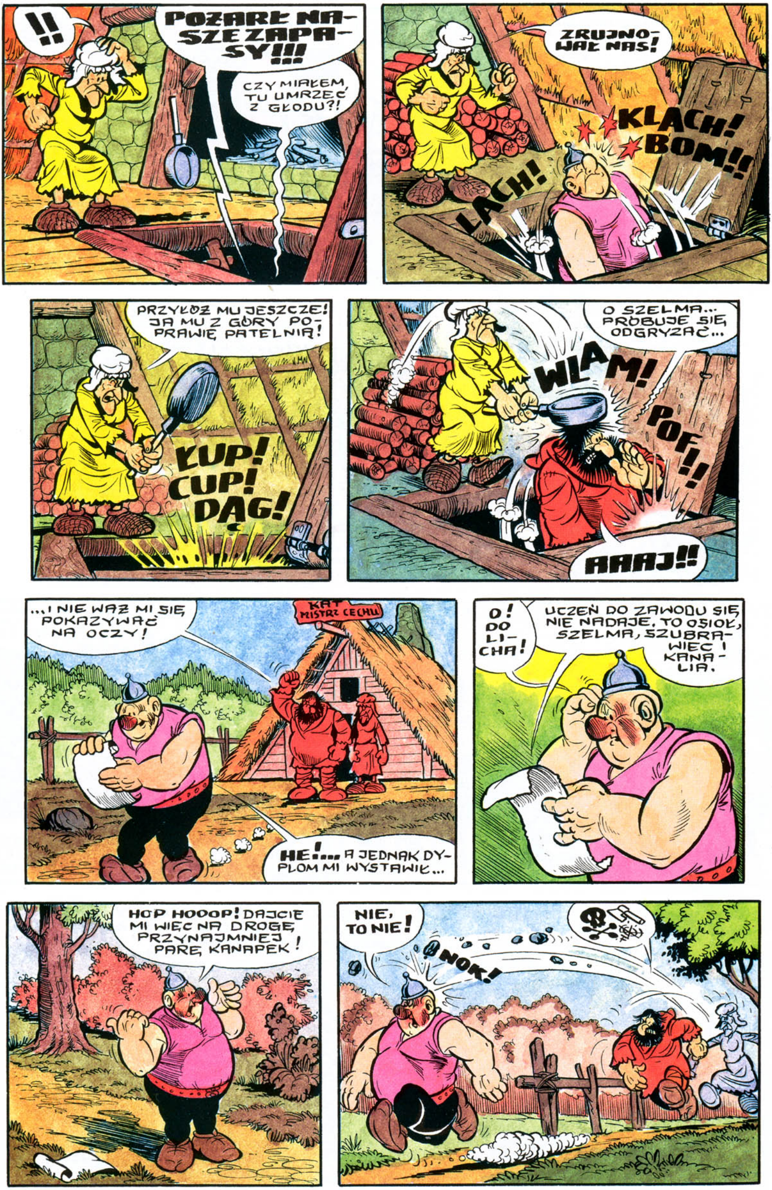
!!
POŻARŁ NASZE ZAPASY!!!
CZY MIAŁEM TU UMRZEĆ Z GŁODU?!
ZRUJNOWAŁ NAS!
KLACH! BOM!!
ŁACH!
PRZYŁÓŻ MU JESZCZE! JA MU Z GÓRY POPRAWIĘ PATELNIĄ!
ŁUP! CUP! DĄG!
O SZELMA... PRÓBUJE SIĘ ODGRYZAĆ...
WŁAM!
POF!!
AAAJ!!
...I NIE WAŻ MI SIĘ POKAZYWAĆ NA OCZY!
KAT MISTRZ CECHU
HE!... A JEDNAK DYPLOM MI WYSTAWIŁ...
O! DO LICHA!
UCZEŃ DO ZAWODU SIĘ NIE NADAJE, TO OSIOŁ, SZELMA, SZUBRAWIEC! KANALIA.
HOP HOOOP! DAJCIE MI WIĘC NA DROGĘ PRZYNAJMNIEJ PARĘ KANAPEK!
NIE, TO NIE!
NOK!

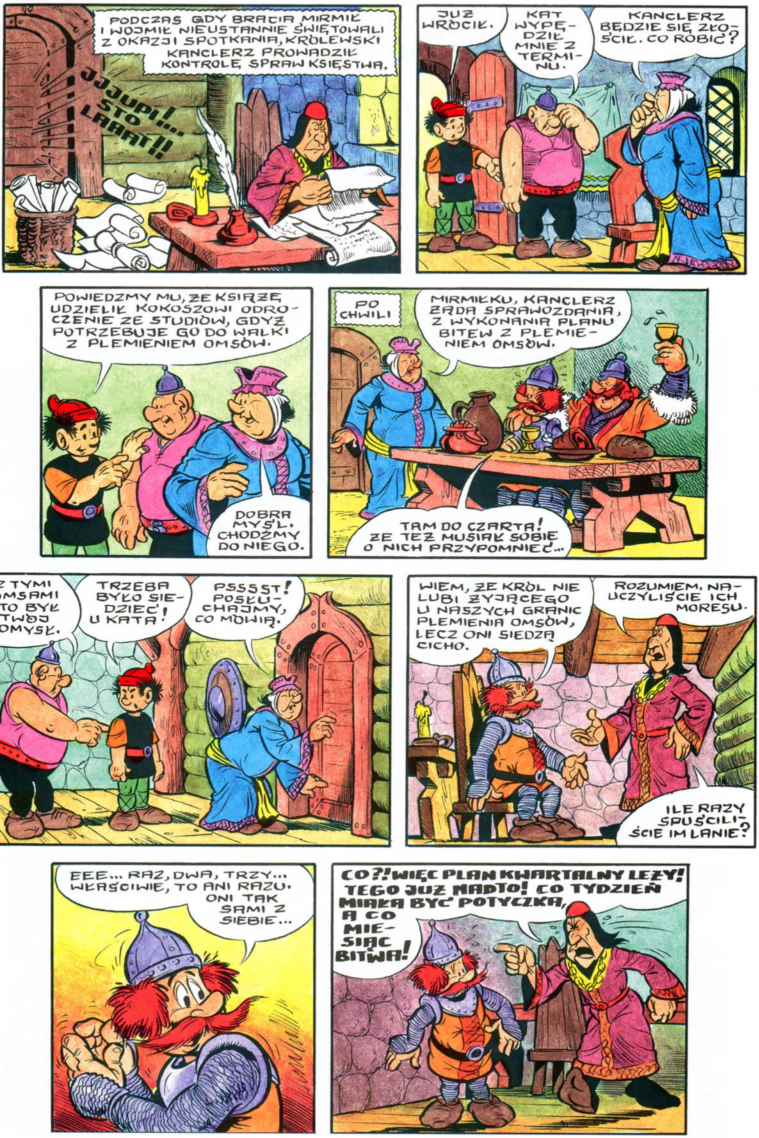
PODCZAS GDY BRACIA MIRMIŁ I WOJMIŁ NIEUSTANNIE ŚWIĘTOWALI Z OKAZJI SPOTKANIA, KRÓLEWSKI KANCLERZ PROWADZIŁ KONTROLĘ SPRAW KSIĘSTWA.
JJJUPI!... STO LAAAT!!
JUŻ WRÓCIŁ.
KAT WYPĘDZIŁ MNIE Z TERMINU.
KANCLERZ BĘDZIE SIĘ ZŁOŚCIŁ. CO ROBIĆ?
POWIEDZMY MU, ŻE KSIĄŻĘ UDZIELIŁ KOKOSZOWI ODROCZENIE ZE STUDIÓW, GDYŻ POTRZEBUJE GO DO WALKI Z PLEMIENIEM OMSÓW.
DOBRA MYŚL. CHODŹMY DO NIEGO.
PO CHWILI
MIRMIŁKU, KANCLERZ ŻĄDA SPRAWOZDANIA, Z WYKONANIA PLANU BITEW Z PLEMIENIEM OMSÓW.
TAM DO CZARTA! ŻE TEŻ MUSIAŁ SOBIE O NICH PRZYPOMNIEĆ...
Z TYMI OMSAMI TO BYŁ TWÓJ POMYSŁ.
TRZEBA BYŁO SIEDZIEĆ U KATA!
PSSSSST! POSŁUCHAJMY, CO MÓWIĄ.
WIEM, ŻE KRÓL NIE LUBI ŻYJĄCEGO U NASZYCH GRANIC PLEMIENIA OMSÓW, LECZ ONI SIEDZĄ CICHO.
ROZUMIEM, NAUCZYLIŚCIE ICH MORESU.
ILE RAZY SPUŚCILIŚCIE IM LANIE?
EEE... RAZ, DWA, TRZY... WŁAŚCIWIE, TO ANI RAZU. ONI TAK SAMI Z SIEBIE...
CO?! WIĘC PLAN KWARTALNY LEŻY! TEGO JUŻ NADTO! CO TYDZIEŃ MIAŁA BYĆ POTYCZKA, A CO MIESIĄC BITWA!

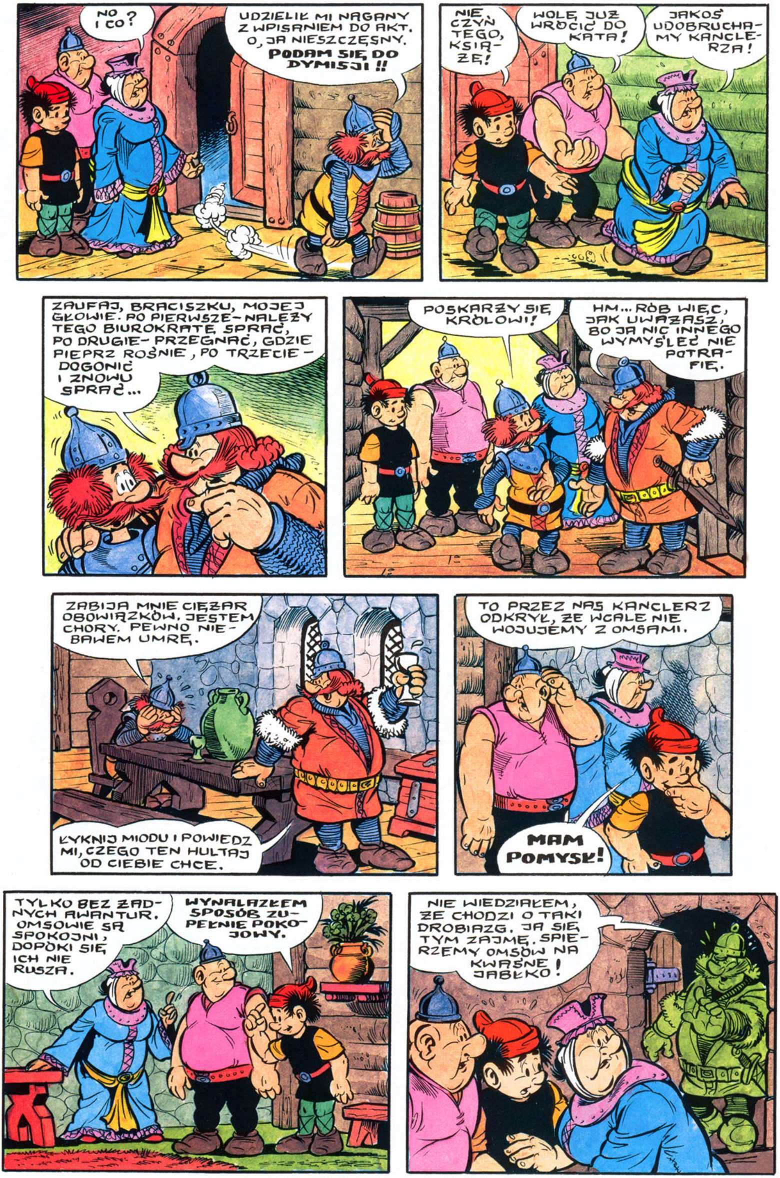
NO I CO?
UDZIELIŁ MI NAGANY Z WPISANIEM DO AKT. O, JA NIESZCZĘSNY. PODAM SIĘ DO DYMISJI !!
NIE CZYŃ TEGO, KSIĄŻĘ!
WOLĘ JUŻ WRÓCIĆ DO KATA!
JAKOŚ UDOBRUCHAMY KANCLERZA!
ZAUFAJ, BRACISZKU, MOJEJ GŁOWIE. PO PIERWSZE- NALEŻY TEGO BIUROKRATĘ SPRAĆ, PO DRUGIE- PRZEGNAĆ, GDZIE PIEPRZ ROŚNIE, PO TRZECIE- DOGONIĆ I ZNOWU SPRAĆ...
POSKARŻY SIĘ KRÓLOWI!
HM... RÓB WIĘC, JAK UWAŻASZ, BO JA NIC INNEGO WYMYŚLEĆ NIE POTRAFIĘ.
ZABIJA MNIE CIĘŻAR OBOWIĄZKÓW. JESTEM CHORY. PEWNO NIEBAWEM UMRĘ.
ŁYKNIJ MIODU I POWIEDZ MI, CZEGO TEN HULTAJ OD CIEBIE CHCE.
TO PRZEZ NAS KANCLERZ ODKRYŁ, ŻE WCALE NIE WOJUJEMY Z OMSAMI.
MAM POMYSŁ!
TYLKO BEZ ŻADNYCH AWANTUR. OMSOWIE SĄ SPOKOJNI, DOPÓKI SIĘ ICH NIE RUSZA.
WYNALAZŁEM SPOSÓB ZUPEŁNIE POKOJOWY.
NIE WIEDZIAŁEM, ŻE CHODZI O TAKI DROBIAZG. JA SIĘ TYM ZAJMĘ. SPIERZEMY OMSÓW NA KWAŚNE JABŁKO!

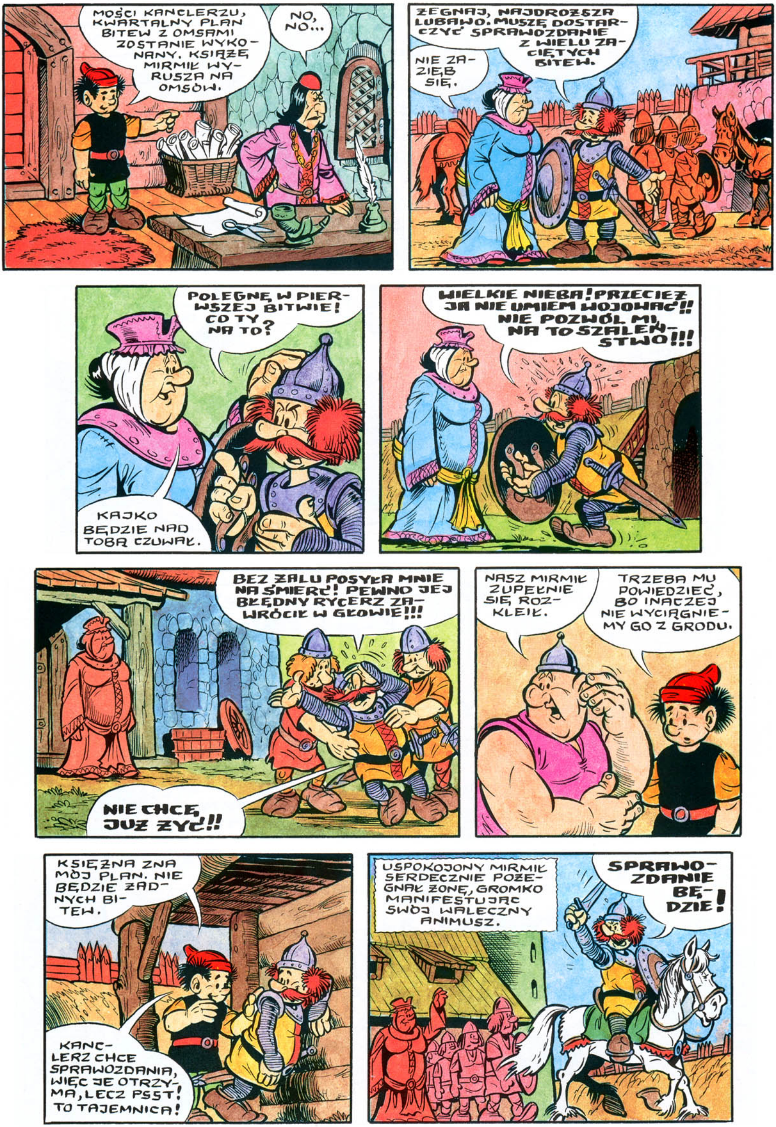
MOŚCI KANCLERZU, KWARTALNY PLAN BITEW Z OMSAMI ZOSTANIE WYKONANY. KSIĄŻĘ MIRMIŁ WYRUSZA NA OMSÓW.
NO, NO...
ŻEGNAJ, NAJDROŻSZA LUBAWO. MUSZĘ DOSTARCZYĆ SPRAWOZDANIE Z WIELU ZACIĘTYCH BITEW.
NIE ZAZIĘB SIĘ.
POLEGNĘ W PIERWSZEJ BITWIE! CO TY NA TO?
KAJKO BĘDZIE NAD TOBĄ CZUWAŁ.
WIELKIE NIEBA! PRZECIEŻ JA NIE UMIEM WOJOWAĆ!! NIE POZWÓL MI NA TO SZALEŃSTWO!!!
BEZ ŻALU POSYŁA MNIE NA ŚMIERĆ! PEWNO JEJ BŁĘDNY RYCERZ ZAWRÓCIŁ W GŁOWIE!!!
NIE CHCĘ, JUŻ ŻYĆ!!
NASZ MIRMIŁ ZUPEŁNIE SIĘ ROZKLEIŁ.
TRZEBA MU POWIEDZIEĆ, BO INACZEJ NIE WYCIĄGNIEMY GO Z GRODU.
KSIĘŻNA ZNA MÓJ PLAN. NIE BĘDZIE ŻADNYCH BITEW.
KANCLERZ CHCE SPRAWOZDANIA, WIĘC JE OTRZYMA, LECZ PSST! TO TAJEMNICA!
USPOKOJONY MIRMIŁ SERDECZNIE POŻEGNAŁ ŻONĘ, GROMKO MANIFESTUJĄC SWÓJ WALECZNY ANIMUSZ.
SPRAWOZDANIE BĘDZIE!

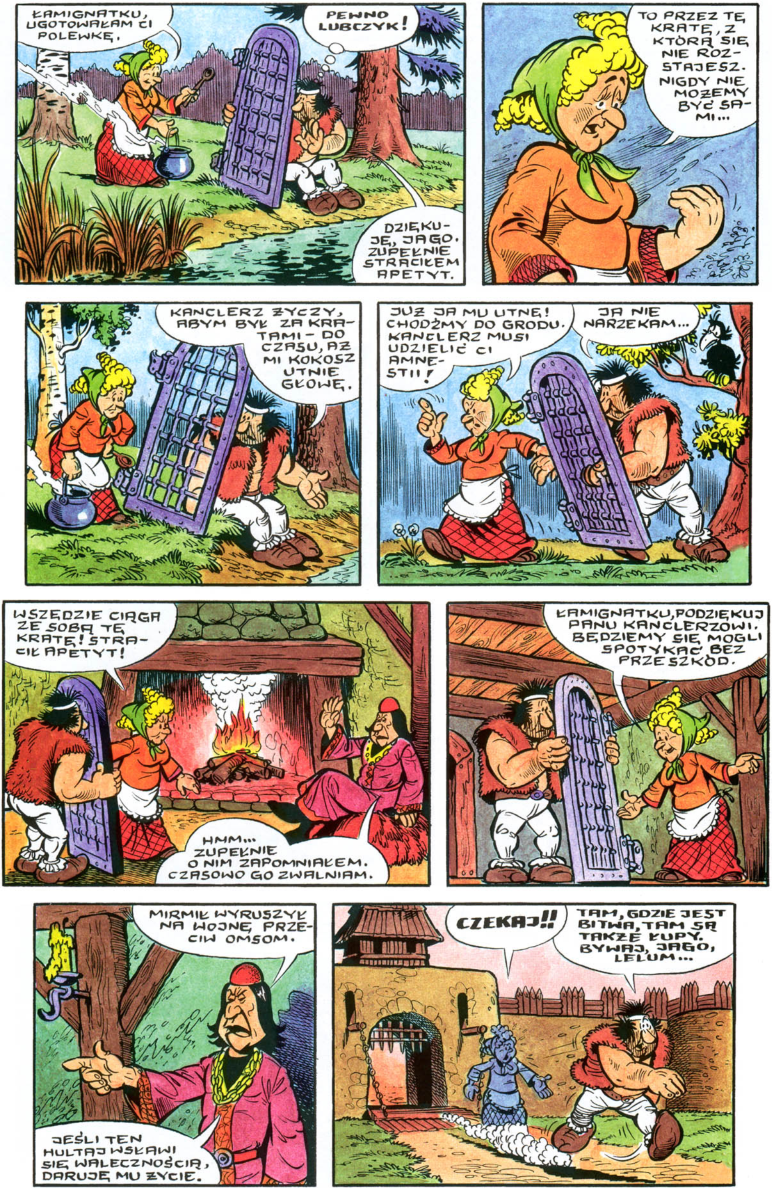
ŁAMIGNATKU, UGOTOWAŁAM CI POLEWKĘ.
PEWNO LUBCZYK!
DZIĘKUJĘ, JAGO. ZUPEŁNIE STRACIŁEM APETYT.
TO PRZEZ TĘ KRATĘ, Z KTÓRĄ SIĘ NIE ROZSTAJESZ. NIGDY NIE MOŻEMY BYĆ SAMI...
KANCLERZ ŻYCZY, ABYM BYŁ ZA KRATAMI – DO CZASU, AŻ MI KOKOSZ UTNIE GŁOWĘ.
JUŻ JA MU UTNĘ! CHODŹMY DO GRODU. KANCLERZ MUSI UDZIELIĆ CI AMNESTII!
JA NIE NARZEKAM...
WSZĘDZIE CIĄGA ZE SOBĄ TĘ KRATĘ! STRACIŁ APETYT!
HMM... ZUPEŁNIE O NIM ZAPOMNIAŁEM. CZASOWO GO ZWALNIAM.
ŁAMIGNATKU, PODZIĘKUJ PANU KANCLERZOWI. BĘDZIEMY SIĘ MOGLI SPOTYKAĆ BEZ PRZESZKÓD.
MIRMIŁ WYRUSZYŁ NA WOJNĘ PRZECIW OMSOM.
JEŚLI TEN HULTAJ WSŁAWI SIĘ WALECZNOŚCIĄ, DARUJĘ MU ŻYCIE.
CZEKAJ!!
TAM, GDZIE JEST BITWA, TAM SĄ TAKŻE ŁUPY. BYWAJ, JAGO, LELUM...

NIEOPODAL GRANICY PLEMIENIA OMSÓW KSIĄŻĘ MIRMIŁ ZE SWOJĄ DRUŻYNĄ BEZTROSKO SPĘDZALI CZAS.
UUUF, LELUM POLELUM... BAŁEM SIĘ, ŻE NIE ZDĄŻĘ WSPOMÓC WAS W WALCE SWOIM BACIKIEM.
MOŻESZ NIM MUCHY OPĘDZAĆ.
STOCZYLIŚMY JUŻ PARĘ ŁADNYCH BITEW. W TEJ CHWILI TOCZY SIĘ KOLEJNA.
?
BABY I MAZGAJE!
BRAWO! MASZ TALENT LITERACKI.
NIE WIERĆ SIĘ, BO MI KLEKS SPADNIE NA SPRAWOZDANIE.
WIĘC NIE BĘDZIE BITWY? A ŁUPY?...
MÓWISZ ROZSĄDNIE. PRZYJMUJĘ CIĘ DO MOJEGO STRONNICTWA.
MY TEGO NIE PODPISZEMY!
NO JASNE. JA NIE UMIEM PISAĆ, LELUM POLELUM...
ALEŻ BRACIE WOJMILE! PO CO SIĘ BIĆ, GDY KANCLERZOWI WYSTARCZY SAMO SPRAWOZDANIE?
DZIECI BĘDĄ SIĘ UCZYŁY O BITWACH, KTÓRYCH NIE BYŁO? TO OSZUSTWO!
UBODZY MNIE SPIORĄ, GDY ZAMIAST ŁUPÓW, DAM IM SPRAWOZDANIE.

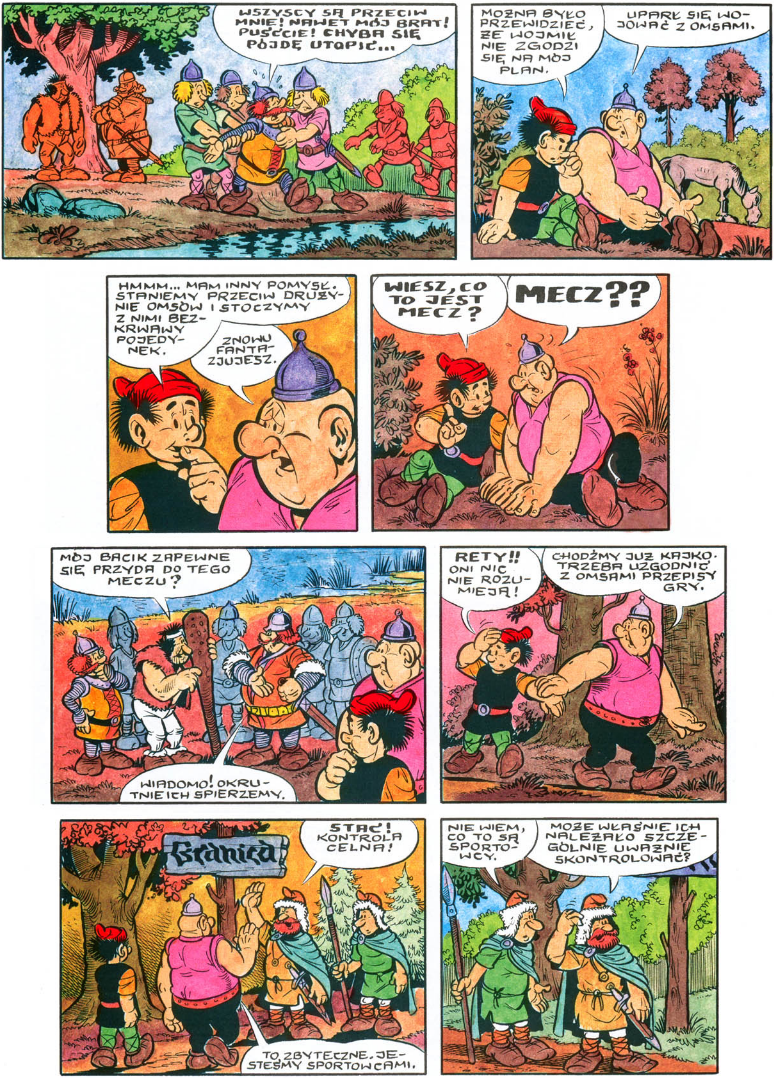
WSZYSCY SĄ PRZECIW MNIE! NAWET MÓJ BRAT! PUŚĆCIE! CHYBA SIĘ PÓJDĘ UTOPIĆ...
MOŻNA BYŁO PRZEWIDZIEĆ, ŻE WOJMIŁ NIE ZGODZI SIĘ NA MÓJ PLAN.
UPARŁ SIĘ WOJOWAĆ Z OMSAMI.
HMMM... MAM INNY POMYSŁ. STANIEMY PRZECIW DRUŻYNIE OMSÓW I STOCZYMY Z NIMI BEZKRWAWY POJEDYNEK.
ZNOWU FANTAZJUJESZ.
WIESZ, CO TO JEST MECZ?
MECZ??
MÓJ BACIK ZAPEWNE SIĘ PRZYDA DO TEGO MECZU?
WIADOMO! OKRUTNIE ICH SPIERZEMY.
RETY!! ONI NIC NIE ROZUMIEJĄ!
CHODŹMY JUŻ KAJKO. TRZEBA UZGODNIĆ Z OMSAMI PRZEPISY GRY.
Granica
STAĆ! KONTROLA CELNA!
TO ZBYTECZNE. JESTEŚMY SPORTOWCAMI.
NIE WIEM, CO TO SĄ SPORTOWCY.
MOŻE WŁAŚNIE ICH NALEŻAŁO SZCZEGÓLNIE UWAŻNIE SKONTROLOWAĆ?

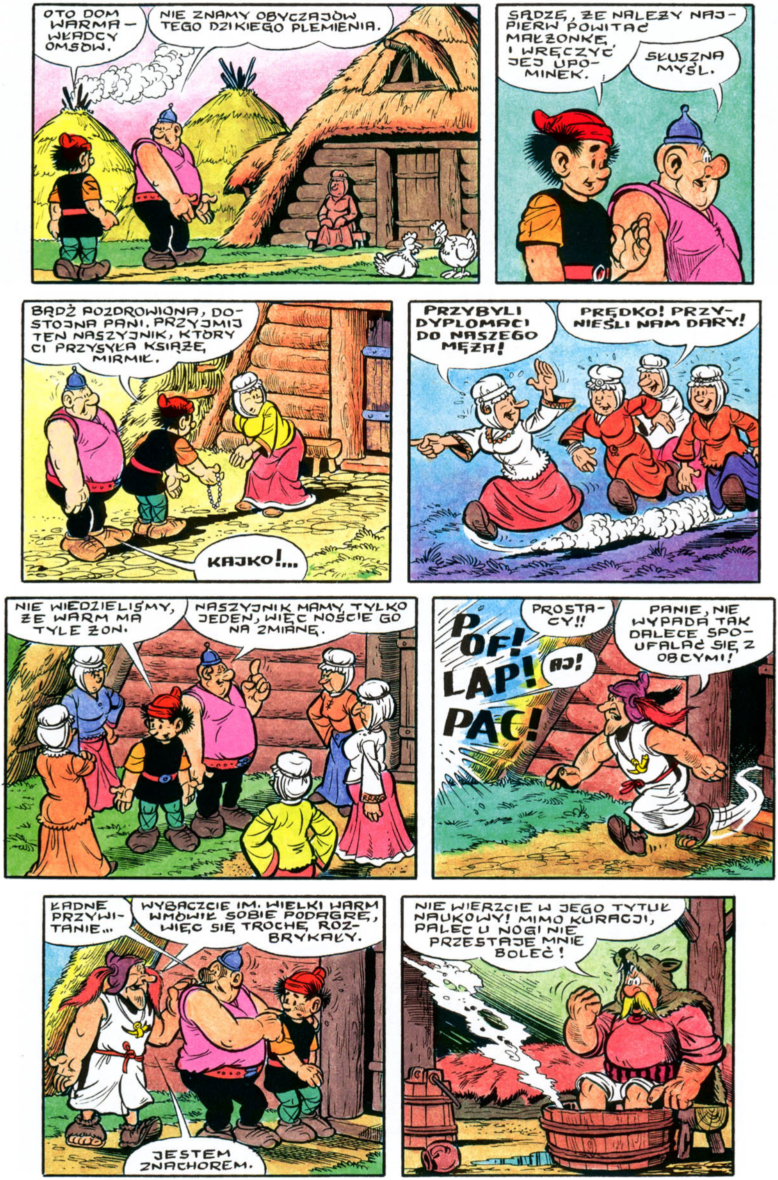
OTO DOM WARMA – WŁADCY OMSÓW.
NIE ZNAMY OBYCZAJÓW TEGO DZIKIEGO PLEMIENIA.
SĄDZĘ, ŻE NALEŻY NAJPIERW POWITAĆ MAŁŻONKĘ I WRĘCZYĆ JEJ UPOMINEK.
SŁUSZNA MYŚL.
BĄDŹ POZDROWIONA, DOSTOJNA PANI. PRZYJMIJ TEN NASZYJNIK, KTÓRY CI PRZYSYŁA KSIĄŻĘ MIRMIŁ.
KAJKO!...
PRZYBYLI DYPLOMACI DO NASZEGO MĘŻA!
PRĘDKO! PRZYNIEŚLI NAM DARY!
NIE WIEDZIELIŚMY, ŻE WARM MA TYLE ŻON.
NASZYJNIK MAMY TYLKO JEDEN, WIĘC NOŚCIE GO NA ZMIANĘ.
POF!
ŁAP!
PAC!
AJ!
PROSTACY!!
PANIE, NIE WYPADA TAK DALECE SPOUFALAĆ SIĘ Z OBCYMI!
ŁADNE PRZYWITANIE...
WYBACZCIE IM. WIELKI WARM WMÓWIŁ SOBIE PODAGRĘ, WIĘC SIĘ TROCHĘ ROZBRYKAŁY.
JESTEM ZNACHOREM.
NIE WIERZCIE W JEGO TYTUŁ NAUKOWY! MIMO KURACJI, PALEC U NOGI NIE PRZESTAJE MNIE BOLEĆ!

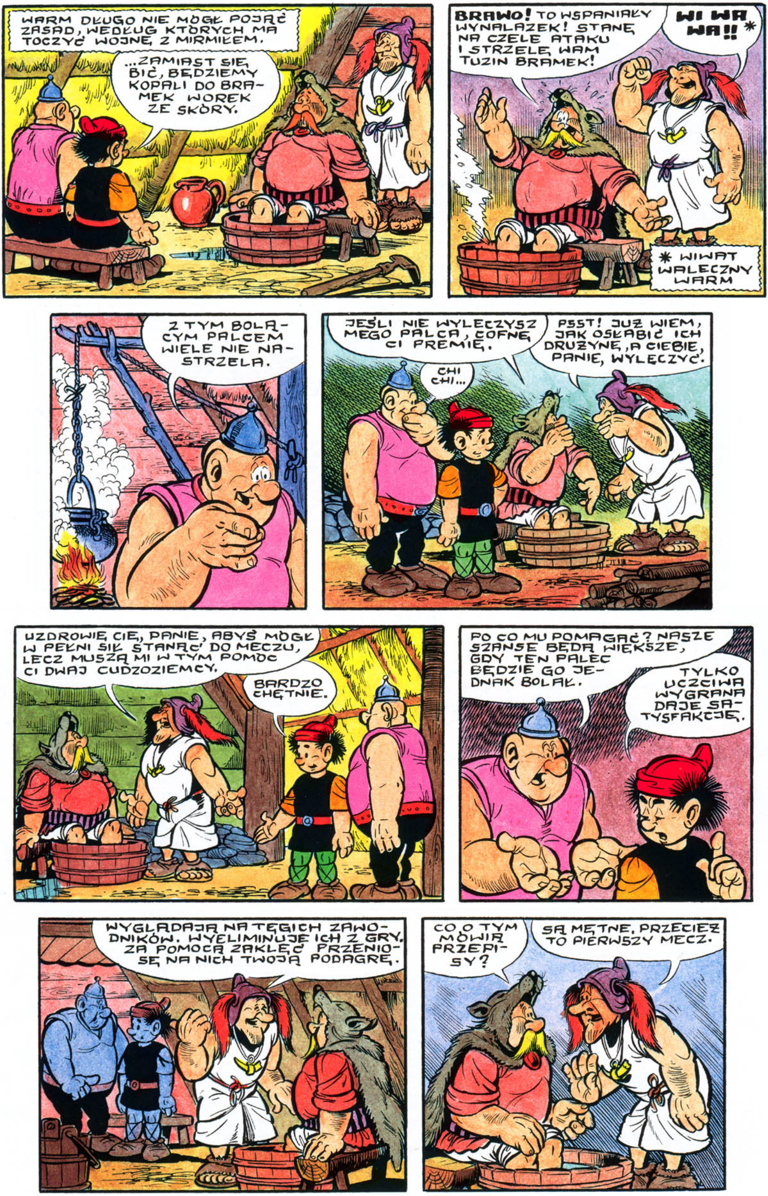
WARM DŁUGO NIE MÓGŁ POJĄĆ ZASAD, WEDŁUG KTÓRYCH MA TOCZYĆ WOJNĘ Z MIRMIŁEM.
...ZAMIAST SIĘ BIĆ, BĘDZIEMY KOPALI DO BRAMEK WOREK ZE SKÓRY.
BRAWO! TO WSPANIAŁY WYNALAZEK! STANĘ NA CZELE ATAKU I STRZELĘ WAM TUZIN BRAMEK!
WI WA WA!! *
* WIWAT WALECZNY WARM
Z TYM BOLĄCYM PALCEM WIELE NIE NASTRZELA.
JEŚLI NIE WYLECZYSZ MEGO PALCA, COFNĘ CI PREMIĘ.
CHI CHI...
PSST! JUŻ WIEM, JAK OSŁABIĆ ICH DRUŻYNĘ, A CIEBIE, PANIE, WYLECZYĆ.
UZDROWIĘ CIĘ, PANIE, ABYŚ MÓGŁ W PEŁNI SIŁ STANĄĆ DO MECZU, LECZ MUSZĄ MI W TYM POMÓC CI DWAJ CUDZOZIEMCY.
BARDZO CHĘTNIE.
PO CO MU POMAGAĆ? NASZE SZANSE BĘDĄ WIĘKSZE, GDY TEN PALEC BĘDZIE GO JEDNAK BOLAŁ.
TYLKO UCZCIWA WYGRANA DAJE SATYSFAKCJĘ.
WYGLĄDAJĄ NA TĘGICH ZAWODNIKÓW. WYELIMINUJĘ ICH Z GRY. ZA POMOCĄ ZAKLĘĆ PRZENIOSĘ NA NICH TWOJĄ PODAGRĘ.
CO O TYM MÓWIĄ PRZEPISY?
SĄ MĘTNE. PRZECIEŻ TO PIERWSZY MECZ.

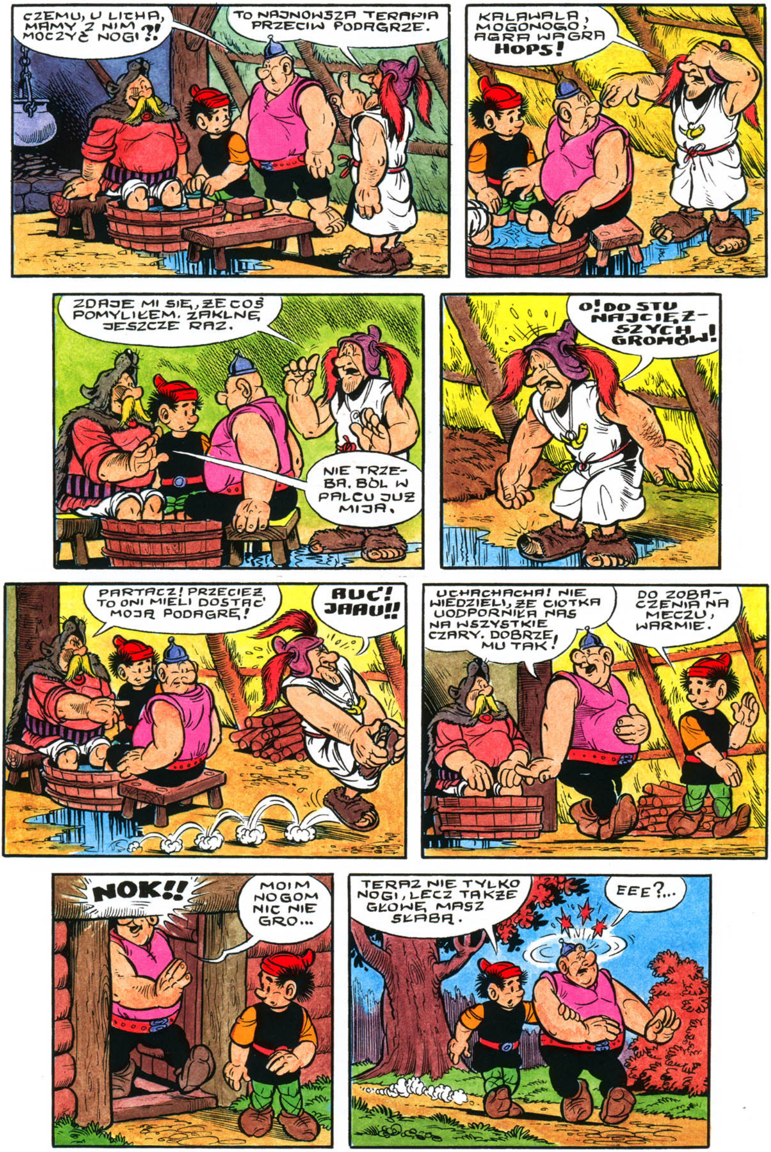
CZEMU, U LICHA, MAMY Z NIM MOCZYĆ NOGI ?!
TO NAJNOWSZA TERAPIA PRZECIW PODAGRZE.
KALAWALA, MOGONOGO, AGRA WAGRA HOPS!
ZDAJE MI SIĘ, ŻE COŚ POMYLIŁEM. ZAKLNĘ JESZCZE RAZ.
NIE TRZEBA. BÓL W PALCU JUŻ MIJA.
O! DO STU NAJCIĘŻSZYCH GROMÓW!
PARTACZ! PRZECIEŻ TO ONI MIELI DOSTAĆ MOJĄ PODAGRĘ!
AUĆ! JAAU!!
UCHACHACHA! NIE WIEDZIEŁ, ŻE CIOTKA UODPORNIŁA NAS NA WSZYSTKIE CZARY. DOBRZE MU TAK!
DO ZOBACZENIA NA MECZU, WARMIE.
NOK!!
MOIM NOGOM NIC NIE GRO...
TERAZ NIE TYLKO NOGI, LECZ TAKŻE GŁOWĘ MASZ SŁABĄ.
EEE?...

ZBUDOWALIŚMY BRAMKI, TA BĘDZIE NASZA.
TAK NIE WOLNO!
JESTEŚMY GOTOWI DO MECZU.
NIECH SIĘ TYLKO POJAWIĄ PRZECIWNICY, LELUM POLELUM...
RETY! ODŁÓŻCIE BROŃ!
JA BĘDĘ NEUTRALNYM SĘDZIĄ. WIEM, ŻE WYGRAMY, LECZ LEPIEJ MIEĆ ARBITRA, KTÓRY TRZYMA Z NAMI.
JAK MOŻESZ!...
ODROBINA ŚRODKÓW DOPINGUJĄCYCH DOBRZE NAM ZROBI!
OCH, A JA TAK ŁADNIE WSZYSTKO OBMYŚLIŁEM...
Miód
IDĄ TE PATAŁACHY!
TRZECIA LIGA!
FIIIJJJU!!
CISZEJ! TO MA BYĆ PRZYJACIELSKIE SPOTKANIE!
CHI, CHI, CHI...
TEŻ COŚ! PRZECIEŻ CHCĄ NAM STRZELAĆ BRAMKI!
GORZKO TEGO POŻAŁUJĄ...
SĘDZIUJ NA NASZĄ KORZYŚĆ, BO INACZEJ...
DOBRZE, LECZ BOLI MNIE PALEC.
ABY GRA BYŁA CZYSTA, KAPITANOWIE DRUŻYN UŚCISNĄ SOBIE DŁONIE.
CZY JUŻ TERAZ MAM IM WRĘCZAĆ CZERWONE KARTKI?

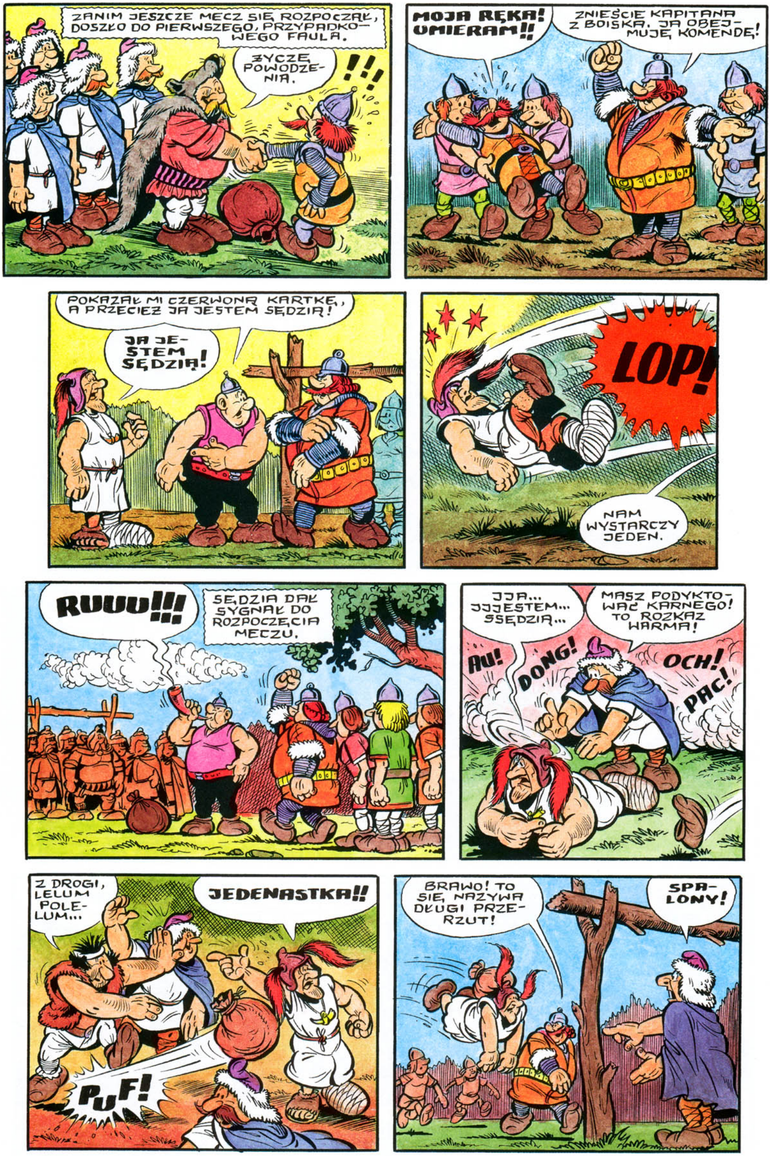
ZANIM JESZCZE MECZ SIĘ ROZPOCZĄŁ, DOSZŁO DO PIERWSZEGO, PRZYPADKOWEGO FAULA.
ŻYCZĘ POWODZENIA.
!!!
MOJA RĘKA! UMIERAM!!
ZNIEŚCIE KAPITANA Z BOISKA. JA OBEJMUJĘ KOMENDĘ!
POKAZAŁ MI CZERWONĄ KARTKĘ, A PRZECIEŻ JA JESTEM SĘDZIĄ!
JA JESTEM SĘDZIĄ!
LOP!
NAM WYSTARCZY JEDEN.
RUUUU!!!
SĘDZIA DAŁ SYGNAŁ DO ROZPOCZĘCIA MECZU.
JJA... JJJESTEM... SSĘDZIĄ...
MASZ PODYKTOWAĆ KARNEGO! TO ROZKAZ WARMA!
AU!
DONG!
OCH!
PAC!
Z DROGI, LELUM POLELUM...
JEDENASTKA!!
PUF!
BRAWO! TO SIĘ NAZYWA DŁUGI PRZERZUT!
SPALONY!

ZARAZ STRZELĘ GOLA, UWAŻAJ TYLKO, ŻEBY MI NIKT NIE PRZESZKADZAŁ.
RĘKA!
TRACH!!
TOF!!
ZATRZYMAŁEM OBROŃCÓW, LELUM POLELUM... JEST BRAMKA?
SŁUPEK.
BRAMKARZ UCIEKŁ...
...A BRAMKA LEGŁA W GRUZACH. MOŻEMY SIĘ UWAŻAĆ ZA ZWYCIĘZCÓW.
WY TU PRÓŻNUJECIE, A OMSOWIE STRZELAJĄ NAM PIĘTNASTEGO GOLA! PRZYNIEŚLI SWOJĄ PIŁKĘ!
O, SZELMY!!!
GDZIE JEST KAJKO - NASZ BRAMKARZ?!
OSIEMNAŚCIE...
NIE MARTW SIĘ, KAJKO, JA TYCH BRAMEK NIE UZNAM.

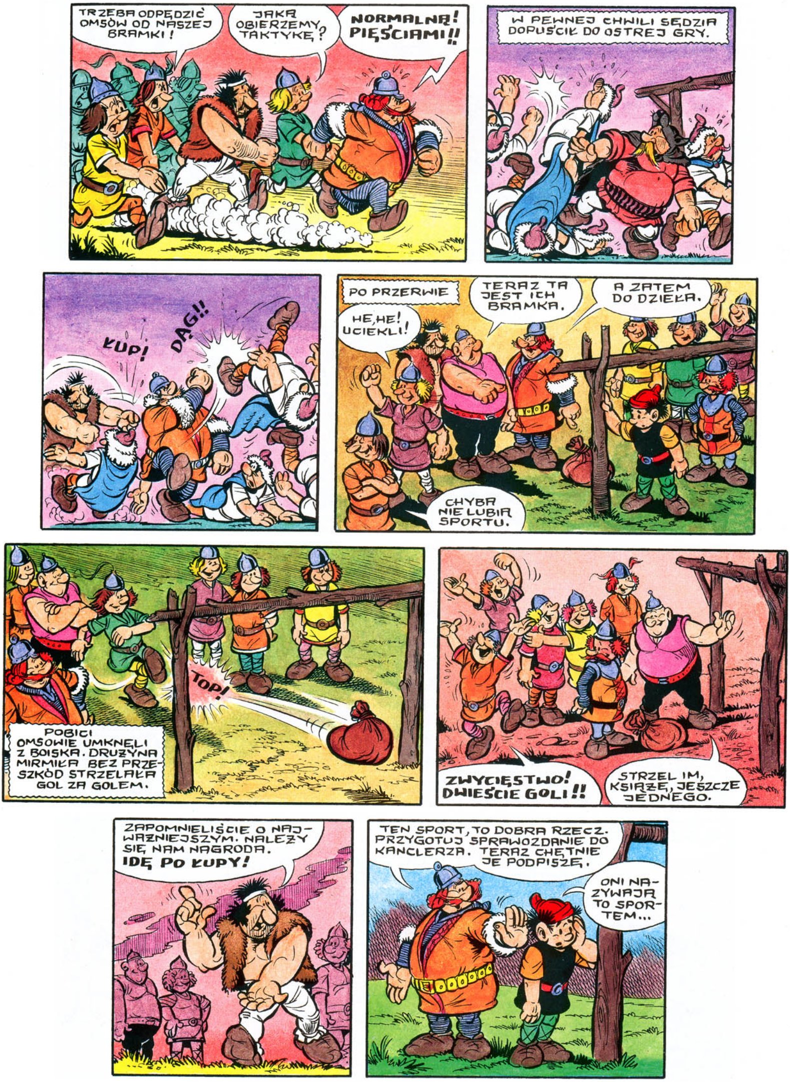

KONIEC CZĘŚCI 1

JUŻ W SPRZEDAŻY
albumy serii KAJKO I KOKOSZ

NA WCZASACH

ZAMACH NA MILUSIA

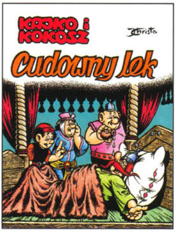

CUDOWNY LEK

FESTIWAL CZAROWNIC

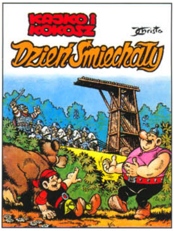

DZIEŃ ŚMIECHAŁY

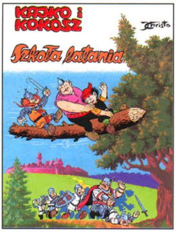

SZKOŁA LATANIA

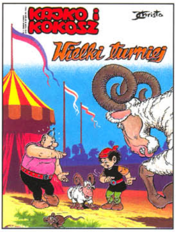

WIELKI TURNIEJ

W KRAINIE BOROSTWORÓW

MIRMIŁ W OPAŁACH

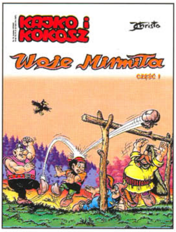

WOJE MIRMIŁA 1

W SPRZEDAŻY

**KAJTEK i KOKO
W KOSMOSIE**

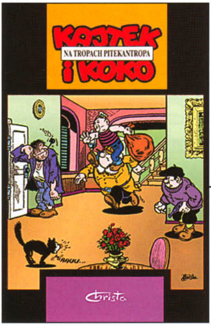

**KAJTEK i KOKO
NA TROPACH PITEKANTROPA**

www.egmont.pl/ksk

KAJKO i KOKOSZ

Pełna edycja!

„Kajko i Kokosz" Janusza Christy to jedna z najpopularniejszych polskich serii komiksowych. Kolejne pokolenia czytelników zachwycają się przygodami dwóch dzielnych słowiańskich wojów. Niniejsza edycja powinna zadowolić miłośników cyklu: ukażą się w niej wszystkie opowieści o Kajku i Kokoszu, a oryginalne rysunki Christy zostały poddane starannej obróbce graficznej. Kolejne tomy serii będą się ukazywać co miesiąc.

ISBN 83-237-9702-1
9 788323 797029

CZARY MARY

Cena: 12,90 zł